

ADAM HEYDEL

DZIEŁA

ZEBRANE
TOM I



Adam Heydel, lata 30. (fotografia retuszowana na polecenie Heydla)

DZIEŁA

ZEBRANE

TOM I

MECENASI PUBLIKACJI

Prezydent Stalowej Woli Andrzej Szlęzak



Barbara i Marcin Błaszczukowie
Daniel Gogolewski z rodziną
Apolinary Lipski
Marek Skrzypczak

Artur Birczyński
Krzysztof Dymicki
Przemysław Fiugajski
Janusz Korwin-Mikke
Łukasz Krzymowski
Zbigniew Malec
Krzysztof Patyna
Szymon Peryt

Kamil Churzępa
conrade
Sławomir Domagała
Adam Grabowicz
Andrzej Heydel
Mateusz Kraska
Andrzej Mikołajczak

Adam Rombek
Agnieszka i Piotr
Rozwadowscy
Ł. S.
Adam Sowiński
Mikołaj Stempel
Michał Szaniawski
Adam L. Ślęzak
Adam Życzkowski

Małgorzata i Leszek
Pobojewscy
Michał Sadowski
Michał Sztajerwald
Karol Więckowski
Arkadiusz Wójcik
Mateusz Żelazny

ADAM HEYDEL

DZIEŁA

ZEBRANE
TOM I

Instytut Ludwiga von Misesa
Warszawa 2012

Seria: BIBLIOTEKA KLASYKÓW EKONOMII

Copyright © 2012 Fundacja Instytut Ludwiga von Misesa

Redaktor serii, redaktor prowadzący: Witold Falkowski

Opracowanie wydawnicze, opracowanie indeksów: Olga Klecel

Opracowanie redakcyjne stron I–XL: Witold Falkowski

Tłumaczenie cytatów obcojęzycznych:
Witold Falkowski (angielski, francuski),
Tomasz Gabiś (niemiecki),
Mateusz Słota (niemiecki),
Renata Żółcińska (francuski)

Korekta:
Tomasz Cukiernik, Elżbieta Michalak, Anna Modrzejewska,
Maria Radzimińska, Anna Szymanowska

Projekt okładki, stron tytułowych i wklejek w tomach 1–2:
Barbara Bernardyn

Redakcja techniczna: Szymon Chrupczalski

ISBN 978-83-63250-04-1 (t. 1–2)
ISBN 978-83-63250-05-8 (t. 1)

Instytut Ludwiga von Misesa
ul. Długa 44/50, pok. 214
00-241 Warszawa
www.mises.pl
mises@mises.pl

Łamanie: PanDawer

Druk: Oprawa Sp. z o.o., Łódź

SPIS TREŚCI

TOM I

| | |
|---|-------|
| Między ekonomią i sztuką – o życiu i twórczości Adama Heydla | XI |
| Od wydawcy | XXXIX |

CZĘŚĆ I. EKONOMIA: WYKŁADY I ROZPRAWY

| | |
|--|-----|
| Pojęcie przyczynowości w ekonomii politycznej | 3 |
| Przyczynowość w ekonomii | 5 |
| Ocena gospodarcza i działanie gospodarcze | 52 |
| Gospodarcze granice liberalizmu i etatyzmu | 85 |
| Stosunki gospodarcze w Polsce i za granicą | 105 |
| Pogląd na rozwój teoretycznej ekonomii | 148 |
| W kwestii pojęcia produktywności | 178 |
| Teoria koniunktury | 191 |
| Czy można opodatkowaniem obniżyć punkt Cournota? | 211 |
| Położenie gospodarcze Polski | 223 |
| Podstawowe wiadomości z ekonomii społecznej | 235 |
| Stosunki społeczne i gospodarcze Rosji współczesnej | 253 |
| Stosunek państwa do przedsiębiorstwa prywatnego | 294 |
| Stosunki społeczne i gospodarcze w Stanach Zjednoczonych | 304 |
| Mierzenie elastyczności popytu | 354 |

| | |
|---|-----|
| Pojęcie produktywności | 368 |
| Uwagi o nieciągłości funkcji w ekonomii | 400 |
| Co to jest inflacja i deflacja? | 409 |
| Teoria dochodu społecznego | 421 |
| Działalność ekonomiczna i procent | 454 |
| Polityka ekonomiczna w czasie kryzysu | 466 |
| <i>Usus i abusus</i> własności w świetle ekonomii | 494 |
| Ekonomia polityczna | 502 |
| Rozwój życia gospodarczego | 504 |
| Potrzeby i wartość | 508 |
| Produkcja | 517 |
| Rola pracy w produkcji | 536 |
| Wymiana | 541 |
| Wymiana pośrednia | 551 |
| Inflacja | 563 |
| Kredyt | 573 |
| Podział dochodu społecznego | 594 |
| Konsumpcja | 620 |
| Historia doktryn ekonomicznych | 628 |
| Wstęp | 628 |
| Okres I. Od V wieku przed Chrystusem do XIV wieku | 630 |
| Okres II. Od XIV wieku do 1750 roku | 635 |
| Okres III. Od 1750 roku do dziś | 637 |
| Polityka cen a dochód społeczny | 690 |
| O politycznej skuteczności reglamentacji handlu zagranicznego | 699 |
| Współzależność i funkcjonalizm w ekonomii | 704 |
| [Definicje pojęć ekonomicznych] | 711 |

TOM 2

CZĘŚĆ II. EKONOMIA: FELIETONY I ANALIZY

| | |
|------------------------------------|----|
| Robotnicy a udział w zyskach | 3 |
| Eksport drzewa | 7 |
| Jubileusz gospodarki bolszewickiej | 11 |

| | |
|--|-----|
| Program naprawy skarbu | 41 |
| Stronnicy inflacji | 52 |
| Brak kapitału obiegowego | 58 |
| Własność prywatna w nowych konstytucjach | 61 |
| Wysoki czy niski kurs złotego? | 75 |
| Lata tłuste i lata chude | 78 |
| O programie gospodarczym Polski | 81 |
| Zagadnienia gospodarcze i socjalne w Rosji | 91 |
| Przewrót agrarny w Europie | 100 |
| Kapitalizm i socjalizm wobec etyki | 111 |
| Refleksje o wystawie poznańskiej | 138 |
| Dążności etatystyczne w Polsce | 156 |
| Czy i jak wprowadzić liberalizm ekonomiczny? | 170 |
| Cel komercjalizacji przedsiębiorstw państwowych | 192 |
| Siedem krów tłustych i siedem krów chudych | 201 |
| Len czy bawełna? | 204 |
| Kryzys, interwencja i etatyzm | 227 |
| Teoria ekonomii i etyka | 241 |
| Przeciwko nowym ciężarom | 243 |
| Skargi na brak inicjatywy prywatnej | 247 |
| Rozwój ekonomiczny Polski a cudzoziemcy | 250 |
| Blaski i nędze życia Ekonomii | 256 |
| Przednówek 1918 i 1921 roku | 259 |
| [Wywiad.] Kontyngenty są bronią obosieczną | 263 |
| Czy zmierzch kapitalizmu? | 265 |
| Kapitalizm a syndykalizm | 273 |
| Odpowiedzialność za kryzys gospodarczy | 276 |
| Wytyczne gospodarki wojennej | 279 |
| O swobodę dyskusji ekonomicznej | 283 |
| Spółdzielczość wobec kapitalizmu. (Artykuł dyskusyjny) | 286 |

CZĘŚĆ III. EKONOMIA: POLEMIKI I RECENZJE

| | |
|---|-----|
| Czy pomoc państwa potrzebna? | 291 |
| [Recenzja.] Ludwik Mises, <i>Liberalismus</i> | 295 |

| | |
|---|-----|
| Polska piatiletka? | 303 |
| Dochód społeczny to możliwość zaspokojenia potrzeb | 306 |
| Ależ, ależ kochany Kaziu! | 308 |
| Literatura wyzwolona z odpowiedzialności | 311 |
| Liberalizm wobec polityki i sprawy społecznej | 318 |
| Kryzys światowy kryzysem teorii Saya? | 326 |
| Statystyka wobec inflacji | 335 |
| [Recenzja.] Bohdan Łączkowski, <i>Możliwości polityki zbożowej</i> | 338 |
| Rolnictwo i przemysł. (Dyskusja) | 342 |
| „Tak chmurne niebo nie wyjaśnia się bez burzy”. (Polemika) | 344 |
| Profesor Edward Lipiński o <i>Etatyzmie w Polsce</i> . Polemika | 347 |
| W sprawie karteli | 351 |
| [Recenzja.] Wiktor Ormicki, <i>Życie gospodarcze Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej</i> | 353 |
| [Recenzja.] Stanisław Wyrobisz, <i>Etatyzm czy liberalizm</i> | 356 |
| [Polemika.] Edward Taylor, <i>Odpowiedź prof. A. Heydlowi z powodu jego artykułu pt. „Czy kryzys światowy jest kryzysem teorii Saya”</i> . Replika autora | 358 |
| [Recenzja.] Jan Lutosławski, <i>Wahania myśli rolniczej</i> | 361 |
| [Przedmowa.] Lionel Robbins, <i>Wielkie przesilenie gospodarcze</i> | 363 |
| [Recenzja.] Ferdynand Zweig, <i>System ekonomii i skarbowości Juliana Dunajewskiego</i> | 365 |

CZĘŚĆ IV. SPRAWY PUBLICZNE

| | |
|--|-----|
| Polityka a etyka | 371 |
| Świadomość narodowa i przyszłość narodu polskiego | 376 |
| Mowa na wiecu akademickim 2 listopada 1918 roku | 391 |
| Nacjonalizm nowoczesny a polska polityka wschodnia | 394 |
| Organizacja Pracy Związku Narodów | 405 |
| Straszne dzieci | 411 |
| Drzewa na Rynku krakowskim | 416 |
| „W osaczonej reducie” | 419 |

| | |
|---|-----|
| Sto lat temu | 422 |
| Szkoła morza | 425 |
| Kwiatki z niwy etatyzmu | 427 |
| Psychologia lokajska | 429 |
| Więźniowie brzescy nie chcą kandydować? | 430 |
| Etatyzacja sumień | 431 |
| Etatyzm a wykształcenie | 433 |
| <i>Camera obscura</i> | 436 |
| Prawdziwa demokracja | 441 |

CZĘŚĆ V. KULTURA I SPOŁECZEŃSTWO

| | |
|---|-----|
| Międzynarodowe gusła | 451 |
| Tradycja i moda | 453 |
| Myśli o kulturze | 456 |
| Kultura wiejska. (Referat na Akademii 75-lecia „Gazety Rolniczej”, 10 czerwca 1938) | 505 |
| Nowy styl życia | 516 |

CZĘŚĆ VI. SZTUKI PIĘKNE

| | |
|--|-----|
| Moja droga do sztuki | 543 |
| Jacek Malczewski (wrażenia i refleksje) | 546 |
| Ze wspomnień o Jacku Malczewskim | 551 |
| Z wierszy Jacka Malczewskiego | 562 |
| Stanisław Szukalski – sylwetka artysty | 575 |
| Wystawa malarstwa polskiego w Wiedniu | 587 |
| Wystawa Towarzystwa Artystów Polskich „Sztuka” w Krakowskim Pałacu Sztuki | 592 |
| Wystawa Starego Portretu w Krakowie | 595 |
| Wystawa Styków | 601 |
| Wystawa szukalszczyków w Katowicach | 604 |
| Ziemiańskość i sztuka polska | 607 |
| Serwis do gry w <i>l'hombre'a</i> z saskiej porcelany z początku XIX wieku | 634 |
| Wypiański | 638 |
| <i>Wesele</i> w Moskwie – garść wrażeń | 642 |

CZĘŚĆ VII. PODRÓŻE

| | |
|--|-----|
| Listy z Moskwy | 647 |
| Listy z jasnego brzegu | 652 |
| Notatki z podróży | 666 |
| Wrażenia z Ameryki | 679 |
| Dawność i nowość w Stanach Zjednoczonych | 683 |

CZĘŚĆ VIII. SYLWETKI

| | |
|--|-----|
| Władysław Grabski | 689 |
| Ze wspomnień o Stanisławie Larysz-Niedzielskim | 693 |
| Zgon Władysława Leopolda Jaworskiego | 696 |
| Śp. Kazimierz Wyszyński | 698 |
| Śp. Jan Kostanecki. [Dwa wspomnienia] | 701 |
| Dmowski z wosku | 704 |
| Gustaw Cassel. Próba sylwetki | 710 |
| Filozofia Forda | 718 |
| Aforyzmy Forda | 764 |
| Nota biograficzna | 769 |
| Indeks osobowy | 777 |
| Indeks rzeczowy | 793 |

MIĘDZY EKONOMIĄ I SZTUKĄ – O ŻYCIU I TWÓRCZOŚCI ADAMA HEYDLA

Interesowało go wszystko. Wieś, koń, polityka, sztuka, filozofia i ekonomia. Jednakże dwie jego prawdziwe pasje to były: sztuka i ekonomia. Mam wrażenie, że długo się wahał, gdy miał wybierać pomiędzy sztuką i ekonomią. A jego działalność nawet w ostatnich czasach wskazywała, że ciągle dzielił się między jedną i drugą.

Ferdynand Zweig, *Adai Heydel*

Twórczością Adama Heydla interesuję się od dawna. Kilkanaście lat temu realizowałem projekt historyczny, kiedy studiowałem prace ekonomistów szkoły austriackiej. Poruszałem się wówczas trochę po omacku, ponieważ w owym czasie teorie Friedricha A. von Hayeka oraz jego wiedeńskich poprzedników były w Polsce mało znane. Niektóre książki autora *Konstytucji wolności*, laureata Nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii z 1974 roku, były jeszcze na indeksie, ale to dodawało posmaku przygody i zachęcało do intelektualnej wędrówki w nieznaną. Natknąłem się na *Economics and Knowledge*, znakomity esej Hayeka z 1937 roku, który mimo upływu lat wydaje się zachowywać świeżość. Hayekowski problem w i e d z y, który w swoim czasie istotnie zmienił wektory myślenia ekonomicznego, zaprowadził mnie z kolei do Carla Mengera, w którego *Grundsätze der Volkswirtschaftslehre* dostrzega się załączki Hayekowskiego podejścia (por. Backhouse, 1994, s. 59). Od Mengera dzielił mnie już tylko krok do... Adama Heydla.

W życiorysie Carla Mengera znajduje się wiele polskich śladów. Urodzony w Nowym Sączu, uczęszczał do Gimnazjum Św. Anny w Krakowie, gdzie w 1858 roku zdał egzaminy maturalne. Znał język polski, o czym świadczy zachowany do dzisiaj w szkolnym archiwum spis tematów egzaminacyjnych, wśród których widnieje m.in. egzamin w języku polskim. Po maturze Menger wyjechał z Krakowa, by tam powrócić w 1867 roku w celu złożenia egzaminów doktorskich w Uniwersytecie Jagiellońskim. Na tym urywają się bezpośrednio kontakty Mengera z Krakowem, jednak po latach zawitały na Jagiellońską Wszechnicę idee założyciela szkoły austriackiej i jego kontynuatorów. Już w publikacjach Włodzimierza Czerkawskiego, w szczególności w jego *Teorii czystego dochodu z ziemi* (1897), wyraźnie widać wpływy koncepcji subiektywistycznych Mengera, Wiesera i Böhm-Bawerka. Dopiero jednak twórczość

metodologiczną i teoretyczną Adama Heydla można zaliczyć do nurtu szkoły austriackiej. Adam Heydel był hayekowcem, jak nazwał go jego kolega uniwersytecki Ferdynand Zweig (1945, s. 82), propagatorem liberalnych idei oraz subiektywistycznych zasad analizy ekonomicznej. Heydel rozwinął na gruncie polskim oryginalną, rodzimą odnogę ekonomii szkoły wiedeńskiej.

Moje zainteresowania Heydlem nie wynikały jednak wyłącznie z jego związków ze szkołą austriacką. Studia nad Hayekiem i Mengerem zaprowadziły mnie do Heydla, ale od tego momentu nie zawaham się powiedzieć, zaczęła na mnie oddziaływać siła jego osobowości, przebijająca z jego wypowiedzi i czynów. Zafascynował mnie renesansowy wymiar tego człowieka: wszechstronne uzdolnienia, szerokie zainteresowania wykraczające daleko poza ekonomię, obejmujące filozofię, politykę i sztukę, a także cechy charakteru, który miał być poddany kilkakrotnie dramatycznym próbom, dowodzącym niezłomności Heydla i jego przywiązania do prawdy. Ekonomiczne poglądy Heydla, jak już zaznaczyłem, mieściły się w konwencji szkoły austriackiej, ale stojąca za nimi argumentacja, przejrzysta, konsekwentna i systematyczna, a także niekiedy żarliwa, wciągająca czytelnika w nurt myśli autora, nosi piętno osobowości Heydla. Te cechy pisarstwa widoczne są nie tylko w jego pracach ekonomicznych, może nawet wyraźniej występują w *Myślach o kulturze* (1936), zbiorze esejów wnikliwie analizujących prądy kulturowe w ówczesnej Polsce na tle procesów zachodzących w świecie, a także w studium zatytułowanym *Jacek Malczewski. Człowiek i artysta* (1933), z którego przebija wiedza o sztuce oraz wrażliwość na treść dzieła artystycznego.

W historii polskiej myśli ekonomicznej brakuje szerszego opracowania poświęconego Adamowi Heydlowi. Jest wprawdzie kilka szkiców (np. Lityńska, 1978, Guzicki i Żurawicki, 1984), jednak kreślą sylwetkę i twórczość Heydla nazbyt schematycznie jak na postać tak wielowymiarową, złożoną i bogatą. Tu i ówdzie spotyka się nazwisko Heydla przy okazji analizy dorobku szkoły krakowskiej. Jego twórczość zasługuje jednak na szersze opracowanie. Celem tego wprowadzenia jest przedstawienie wybranych elementów teorii ekonomicznych Adama Heydla w kontekście jego szerszych zainteresowań kulturą i sztuką. Tytuł eseju sugeruje, że twórczość Heydla szła dwutorowo, że dzielił on swoją aktywność pomiędzy ekonomię i sztukę. W cytacie stanowiącym motto tego wprowadzenia zawiera się jeszcze dalej idąca sugestia, że ekonomia i sztuka pasjonowały Heydla w równym stopniu, a jego życie toczyło się pomiędzy tymi dwoma biegunami. Tu zajmę się przede wszystkim omówieniem działalności Heydla związanej z ekonomią, w szczególności analizą jego prac na temat metodologii, teorii i polityki ekonomicznej. Inne sfery aktywności Heydla przedstawię jako kontekst, tło wzbogacające zasadniczy wątek wprowadzenia, które pozwoli zrozumieć, że renesansowa osobowość Heydla nadawała głębię i szczególny koloryt jego twórczości ekonomicznej.

W I części wprowadzenia przedstawię źródła, z których Heydel czerpał inspiracje swojej twórczości. Wspomnę o tradycji rodzinnego domu, spotkaniach z Jackiem Malczewskim, środowisku kulturalnym Krakowa i szkole krakowskiej. Część II poświęcę omówieniu głównych koncepcji naukowych Heydla, jego metodologicznego stanowiska, plasującego go w nurcie szkoły austriackiej, oraz poglądom teoretycznym. Część III to garść informacji i refleksji o Heydlu, w tym relacja ze zdarzeń, które spowodowały, że znalazł się w Oświęcimiu.

I. Źródła inspiracji

Adam Heydel urodził się w Gardzienicach 6 grudnia 1893 roku w rodzinie kultywującej tradycje narodowe i patriotyczne. Chociaż na temat wczesnych lat życia Heydla wiemy stosunkowo mało, to nie ulega wątpliwości, że atmosfera wiejskiego dworu, w którym się wychowywał, ukształtowała jego wrażliwość i ukierunkowała zainteresowania. Z dość skąpo zachowanych przekazów pisemnych możemy wnioskować, że arystokratyczny dwór Heydlów był centrum miejscowego życia kulturalnego, społecznego i politycznego. W Gardzienicach często bywał Roman Dmowski. W późniejszych latach Heydel prowadził z nim liczne dyskusje, które musiały wpłynąć na jego poglądy polityczne (por. Zweig, 1945, s. 79). Być może tam Heydel spotkał też po raz pierwszy Jacka Malczewskiego, dalekiego krewnego, który później w Krakowie wprowadzał go w tajniki sztuki i malarstwa.

W dorosłym życiu Heydel musiał cenić dziedzictwo i tradycje rodzinnego domu, skoro pisał w *Mysłach o kulturze* (t. 2, s. 456–504): „W życiu społecznym, tak jak ono jest zorganizowane obecnie, dom wybija pieczęć, której późniejsze życie nie może zatrzeć”. Być może to ciągłość tradycji kulturalnej jego rodziny stanowiła podstawę, na której zbudował, jako dojrzały już człowiek, swój konserwatywno-liberalny światopogląd, w którym wolność, przywiązanie do tradycyjnego systemu wartości, tradycji oraz własności, w szczególności własności ziemskiej, odgrywały główną rolę. Ferdynand Zweig w cytowanych już wspomnieniach pisał:

Heydel był konserwatystą całą gębą, gdy chodziło o zachowanie dwóch wartości: tradycji kulturalnej i własności ziemskiej. (...) Dwór polski był dla niego synonimem i ostoją prawdziwego ducha polskiego, ogniskiem oporu polskiego w czasie zaborów, strażnikiem kultury polskiej i to nie tylko na wschodzie. Gdy chodziło o obronę własności ziemskiej przed reformą rolną, umiał zawsze wyajdować niespodziane argumenty ze wszelkich dziedzin – historyczne, gospodarcze, nawet socjalne.

(Zweig, 1945, s. 80–81)

W 1910 roku rodzina Heydlów sprzedaje Gardzienice i przenosi się do Brzozy, ponad tysiącehektarowego majątku z pałacem wybudowanym w 1840 roku przez hrabiego Ożarowskiego według projektu architekta Adolfa Loewego. W tym czasie Adam Heydel pobiera naukę w Gimnazjum im. Jana Sobieskiego w Krakowie, gdzie w 1913 roku zdaje egzaminy maturalne. Na podstawie dokumentów źródłowych, które nie są jeszcze w pełni opracowane, możemy stwierdzić z pewnością, że pobyt w Krakowie obfitował w wydarzenia o doniosłym znaczeniu dla rozwoju młodego Heydla. W tym czasie zbliżył się on do Malczewskiego, który był wtedy u szczytu sławy. Jak pisze we wspomnieniach, odwiedzał sławnego malarza co parę tygodni w niedzielne popołudnia w jego nadwiślańskiej willi. Te spotkania musiały nieść ze sobą duży ładunek emocjonalny. Heydel, wrażliwy na sztukę, poddawał się twórczej i podniosłej atmosferze, jaka otaczała Malczewskiego, skoro sam tak relacjonuje te niezwykle chwile:

Miałem wtedy wrażenie, że przenoszę się w inne światy. W światy, gdzie nie ma „starszych”, myślących o rzeczach „poważnych”, „gdzie już nic się nie robi praktycznie” (Norwid), gdzie można i trzeba myśleć o pięknym kolorze chmury, o plamach na skrzydłach motyla, o wszystkim, co tylko cieszy i tylko jest radością, a do niczego niepotrzebne.

(Ze wspomnień o Jacku Malczewskim, t. 2, s. 556)

Sztuka nie była jednak przeznaczeniem Heydla, była jednym z jego „najżywszych zainteresowań i zamiłowań”, od których wracał do codziennych działań praktycznych, do świata „starszych” i do rzeczy „poważnych”. Po otrzymaniu świadectwa maturalnego Heydel odbywa roczne praktyki rolnicze, przygotowując się do prowadzenia majątku w Brzozie. Także to zajęcie nie było mu jednak przeznaczone. Wybuch wojna. Władze rosyjskie aresztują Zdzisława Heydla pod zarzutem szpiegostwa i deportują rodzinę Heydlów do Moskwy. Heydlowie pochodzą przecież z rodu niemieckiego, ich przodek Jan Rudolf Heydel przybył do Polski z Turynii pod koniec XVII wieku wraz z wojskiem Augusta II Mocnego. Stąd podejrzliwość Rosjan. Adam Heydel rozpoczyna studia na Wydziale Ekonomicznym Instytutu Handlowego w Moskwie, a następnie, już po powrocie rodziców do kraju, kontynuuje naukę w Kijowie.

Pracuje w stowarzyszeniu „Polonia”, w Wydziale Oświatowym Centralnego Komitetu Obywatelskiego i Towarzystwie Pomocy Ofiarom Wojny. Być może okaże się to decydujące dla jego przyszłego życia zawodowego. Działalność oświatowa pociąga go, daje mu satysfakcję. Heydel, wychowany w duchu służby krajowi, dostrzega głębszy, patriotyczny wymiar edukacji. Pisze w liście do przyjaciela:

W ogóle niezbyt odpowiada mi czynna polityka, a szczególnie pociąga mnie właśnie oświata. Uważam ją za najbardziej mocny fundament narodu. Chciałbym się jej też w przyszłości poświęcić – a roboty na tym polu jak na każdym innym będzie potrzeba bez końca! Trudno sobie wyobrazić, jakie pola staną przed nami. Musimy jej my właśnie, nasze pokolenie podołać. I choć przeszkody i ciężary będą kolosalne, wybudujemy tę Polskę, o której tyle pokoleń marzyło. Wiara w ten obowiązek i w konieczność spełnienia się naszych pragnień to dla mnie aksjomat. Dlatego im się goręcej ten ideał miłuje i im mocniej w spełnienie jego wierzy, tym lżej na duszy, choćby bardzo ciężko było.

(Heydel, list z 1917 r., w posiadaniu autora)

W ostatnich dniach wojny Heydel wraca do Polski. Wnet Polska odzyska wolność i będzie potrzebowała na różnych polach „roboty bez końca”. Heydel rzuca się w wir pracy. Wstępuje do akademickiej Legii Oficerskiej, podejmuje pracę w Ministerstwie Spraw Zagranicznych i kończy studia na Uniwersytecie Jagiellońskim. Od października 1921 roku rozpoczyna się jego kariera naukowa. Rezygnuje z pracy w ministerstwie i obejmuje obowiązki młodszego asystenta w Katedrze Ekonomii, którą kieruje Adam Krzyżanowski. Odtąd Adam Heydel będzie na stałe związany z Uniwersytetem i Krakowem.

W kręgu szkoły krakowskiej

Na wstępie stwierdziłem za Zweigiem, że Heydel był hayekowcem i reprezentował polski odłam ekonomii szkoły austriackiej. Zapewne to stwierdzenie jest poprawne, ale nie oddaje w pełni charakteru związków Heydla z ówczesnymi nurtami teorii ekonomii. Heydel był przede wszystkim przedstawicielem szkoły krakowskiej w polskiej myśli ekonomicznej, a dopiero w jej obrębie głosił koncepcje zbieżne z programem Hayeka. Rozpoczął pracę naukową w tym samym roku, w którym powstało Towarzystwo Ekonomiczne w Krakowie, które było organizacyjnym zapleczem szkoły krakowskiej.

Gospodarcze problemy Polski międzywojennej stymulowały rozwój dyskursu ekonomicznego, krystalizowanie się teoretycznych koncepcji i praktycznych rozwiązań. Potrzeby związane z odbudową i rozwojem przemysłu doprowadziły do debaty na temat roli państwa w gospodarce. Ujawniły się w niej koncepcje liberalne i etatystyczne. Jednak środowisko gospodarcze i problemy polityki ekonomicznej nie były głównymi czynnikami wyznaczającymi kierunki rozwoju myśli ekonomicznej okresu międzywojennego. Na kształt i strukturę ówczesnej teorii ekonomicznej przemożny wpływ wywierała tradycja teoretyczna, ukształtowana na przełomie wieków w poszczególnych zaborach. Rozwój myśli

ekonomicznej był silnie uzależniony od jej genezy, która w poszczególnych zaborach miała odmienny charakter ze względu na różnice kulturowe, polityczne i gospodarcze.

W zaborze rosyjskim dominowały koncepcje marksistowskie, które miały pewne znaczenie także na pozostałym obszarze. Szkoła historyczna miała swoich zwolenników zarówno w Poznaniu, jak i we Lwowie. Natomiast wpływy szkoły austriackiej były widoczne w Krakowie, bliskim Wiedniowi nie tylko geograficznie, lecz także kulturowo i duchowo (Zawadzki, 1927). Jak wiadomo, Kraków znajdował się w granicach Galicji Zachodniej, dlatego ciążył w stronę Wiednia. Symbolem związków Krakowa i Wiednia może być postać Carla Mengera, założyciela szkoły austriackiej, który uczył się w krakowskim gimnazjum, a w 1867 roku doktoryzował się na Uniwersytecie Jagiellońskim. Jednym z egzaminatorów był Julian Dunajewski, profesor prawa i ekonomii. Dunajewski jako minister skarbu Monarchii Austro-Węgierskiej w latach 1880–1891 przeprowadził reformy, które zapewniły równowagę budżetu i umocniły walutę austriacką. Był on prekursorem szkoły krakowskiej, podobnie jak Włodzimierz Czerkawski (1866–1913), również profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Koncepcje ekonomiczne obu tych autorów wskazują na przepływ idei teoretycznych pomiędzy Wiedniem a Krakowem. Teoria użyteczności krańcowej Carla Mengera znalazła szerokie zastosowanie w koncepcjach Czerkawskiego, natomiast Dunajewski jeszcze przed Böhm-Bawerkiem dowodził, że procent powstaje przy wymianie dóbr dzisiejszych, wyżej cenionych, na późniejsze, mniej wartościowe (Głębiński, 1939, t. 2, s. 350–351). Prawdopodobnie Böhm-Bawerk podczas pracy nad *Die positive Theorie des Kapitals* (1888) nie znał koncepcji Dunajewskiego, jednak nie ulega wątpliwości, że obie teorie były podobne.

W rozwoju teorii ekonomicznej, podobnie jak w rozwoju gospodarczym, występuje pewnego rodzaju *path dependence*. Każdy ośrodek akademicki lub szkoła myślenia teoretycznego mają skłonność do podtrzymywania określonej tradycji naukowej z charakterystycznymi dla nich systemem wartości, metodami badawczymi oraz zestawem podstawowych twierdzeń, które wspólnie nadają pewną spójność prowadzonym badaniom. Wykształca się program badawczy, który wyróżnia daną szkołę spośród innych. Tak właśnie rodziła się szkoła ekonomiczna w Krakowie, gdzie wpływy ekonomii austriackiej i klasycznej znalazły podatny grunt i zaowocowały wykształceniem się oryginalnej szkoły myślenia ekonomicznego w momencie odzyskania przez Polskę niepodległości po I wojnie światowej. Liberalne idee klasyczne, obecne już w pismach Dunajewskiego, oraz metodologiczne koncepcje Mengera, przeniesione na polski grunt przez Czerkawskiego, przyczyniły się do powstania szkoły krakowskiej, która odegrała istotną rolę w rozwoju polskiej ekonomii w okresie międzywojennym. Przedstawiciele szkoły krakowskiej, wśród nich Adam Heydel, brali aktywny udział we wszystkich debatach dotyczących problemów gospodarczych Polski.

Szkoła krakowska, która działała w latach międzywojennych, miała nie tylko określony profil teoretyczny, lecz także cechowała się istotną spójnością instytucjonalno-organizacyjną. W 1921 roku kilkunastu przedstawicieli świata nauki i przemysłu założyło Towarzystwo Ekonomiczne w Krakowie, które stało się formą organizacji szkoły krakowskiej. W statucie Towarzystwa zostały określone następujące cele jego działalności:

- popieranie dążeń do powiększenia wytwórczości narodu na zasadzie wolności gospodarczej;
- pielęgnowanie nauki gospodarstwa we wszystkich jej gałęziach i rozpatrywanie zjawisk aktualnych życia ekonomicznego;
- ocena projektów ustaw, ustaw i rozporządzeń, dotyczących wszelkich dziedzin gospodarstwa społecznego;
- popularyzacja wiadomości ekonomicznych w społeczeństwie.

(cyt. za: Lityńska, 1983, s. 10)

Towarzystwo wspierało wolność gospodarczą, krzewiło wiedzę ekonomiczną i działało na rzecz dobrego prawa. Prowadziło badania naukowe, których wyniki publikowano w „Czasopiśmie Prawniczym i Ekonomicznym”, „Ruchu Prawniczym i Ekonomicznym”, „Przeglądzie Gospodarczym”, „Przeglądzie Współczesnym”, a także organizowało odczyty, przygotowywało opinie na temat bieżącej sytuacji gospodarczej i oceniało projekty ustaw.

Intelektualnym przywódcą szkoły krakowskiej był Adam Krzyżanowski, profesor ekonomii Uniwersytetu Jagiellońskiego od 1912 roku, prezes Towarzystwa w latach 1930–1939. Jego klasyczne, liberalne poglądy nadawały ton twórczości ekonomistów szkoły krakowskiej. Jej charakterystykę zaczęły od omówienia koncepcji, która pojawiła się w pismach Czerkawskiego, a następnie innych ekonomistów szkoły krakowskiej. Jest to teoria dwoistej natury organizacji społecznej, według której w rozwoju społeczno-ekonomicznym obserwujemy działanie dwóch zasad: indywidualizującej i socjalizującej. Zasada indywidualizująca przejawia się w poszerzaniu zakresu wolności poszczególnych jednostek oraz w instytucjach społecznych i ekonomicznych, które gwarantują wolność kontraktów i wymiany. Z kolei zasada socjalizująca, kolektywna, sprzyja spójności organizacji społeczno-ekonomicznej. Jej przejawem jest państwo z jego agendami i prawami, które ograniczają wprawdzie zakres indywidualnej wolności, ale jednocześnie wprowadzają porządek i ład w działania jednostkowe i kolektywne. Jak pisał Adam Krzyżanowski (1919, s. 111), „każdy ustrój jest połączeniem nakazów i zakazów władz, normujących życie gospodarcze, z wolnością współzawodniczenia dopuszczaną w mniejszej lub większej mierze. Nawet poszczególne instytucje są mieszaniną obu pierwiastków”.

Ewolucja systemów społecznych przebiega od struktur kolektywnych do bardziej zindywidualizowanych. Jednakże między działaniem obu zasad rozwoju społecznego powinna być zachowana określona równowaga. Nadmierny wpływ jednej z nich na rozwój społeczeństwa prowadzi do „koniunkturalnej”, przejściowej dominacji indywidualizmu lub kolektywizmu, co kończy się instytucjonalnym kryzysem i – mówiąc językiem współczesnej teorii instytucji – wprowadza cały układ na ścieżkę powrotu do długookresowej równowagi instytucjonalnej. Myśli te wyraził nieco inaczej Zweig:

Gdy rozwija się indywidualizm, często prowadzi on do pewnych przerostów, do pewnych wybujałości, wywołuje reakcję, która jest kryzysem i która wyraża się w powrotnej ofensywie kolektywizmu. Gdy na odwrót, rozwija się kolektywizm, prowadzi on znów do pewnych przerostów, do pewnych wybujałości – co znów wywołuje reakcję, która prowadzi do odwrotnej fali i indywidualizmu.

(Zweig, 1938, s. 313)

Ponad siedemdziesiąt lat po napisaniu tych słów, wyposażeni w narzędzia analityczne ekonomii ewolucyjnej i instytucjonalnej, bogaci w doświadczenia socjalizmu i jego upadku, skłonni jesteśmy do ostrożnej akceptacji stwierdzeń Zweiga, które wyrażają stanowisko szkoły krakowskiej. W tej interpretacji upadek socjalizmu to wynik przerostu działania zasady kolektywnej i zminimalizowania znaczenia wolności i rynku. Transformacja jest odbudowywaniem równowagi pomiędzy obiema zasadami, jest powrotem na ścieżkę długookresowej równowagi instytucjonalnej gospodarki.

Referowane tu zagadnienia były przedmiotem teoretycznych badań filozofii społeczno-ekonomicznej, ale na podstawie wyników tych badań ekonomiści szkoły krakowskiej określali warunki brzegowe sprawnej i ekonomicznie efektywnej organizacji społeczeństwa i gospodarki. Ogólne rozważania pozwalały im formułować dobrze uzasadnione wnioski w sprawach dotyczących polityki gospodarczej. Ekonomiści krakowscy brali więc aktywny udział w sporach na temat kierunków rozwoju gospodarczego Polski, w debacie nad przerostami etatyzmu w Polsce, wskazywali praktyczne znaczenie i zalety liberalnej polityki gospodarczej oraz ekonomiczne znaczenie norm moralnych, porządkujących w sposób nieformalny procesy rynkowe. Wyróżniali się w polskiej ekonomii okresu międzywojennego nie tylko klasycznie liberalnym rodowodem, lecz także spójnością i konsekwencją prezentowanych poglądów i teorii. W tym twórczym kręgu ideowym szkoły krakowskiej powstawały teorie Adama Heydla, jednego z najwybitniejszych uczniów Adama Krzyżanowskiego.

Elementy metodologii ekonomii w pismach Heydla

Zarysowane tutaj klasyczne, liberalne ramy teoretyczne pozostawiały twórcom szkoły krakowskiej wiele swobody w rozwijaniu myśli ekonomicznej. W szkole panowała atmosfera wolności badań naukowych, w szczególności w odniesieniu do zagadnień metodologicznych. Oprócz ujęcia szkoły austriackiej widoczne są zatem wpływy szkoły matematycznej, teorii równowagi ogólnej, a także (głównie w pracach Adama Krzyżanowskiego) koncepcji ekonomii klasycznej. Przedstawiciele szkoły krakowskiej uważali, że wolność to naczelna zasada organizacji gospodarczej i społecznej, dlatego kultywowali ją również na polu badań naukowych. Potwierdza to stosunek Heydla do Langego, o czym pisze Ferdynand Zweig:

Poglądy (...) Heydla nigdy nie wpływały na jego stosunek naukowy do dzieła, doktryny, czy naukowca. W tym względzie cechowała go absolutna bezstronność, granicząca niemal z samozaparciem. Oskar Lange, socjalista-radykał, karierę naukową na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie się habilitował, i stypendium naukowe Rockefellerera, które potem doprowadziło go na katedrę ekonomii w Chicago, zawdzięcza nie komu innemu, jeno Heydlowi. Heydel bronił go stanowczo i zdecydowanie przeciw różnym atakom, przeforsowując wreszcie decyzję w procesie habilitacyjnym.

(Zweig, 1945, s. 82)

Co się tyczy koncepcji metodologicznych i teoretycznych Heydla, to pozostawały one pod istotnym wpływem szkoły austriackiej. Cytowany już Zweig, kolega uniwersytecki, przyjaciel i rywal Heydla na polu debat naukowych, jak sam o sobie pisał (Zweig, 1945, s. 76), określił go w jednym miejscu hayekowcem, a gdzie indziej stwierdził pokrewieństwo myśli Heydla i Misesa. Z kolei autor tego wprowadzenia wskazywał na związek metodologii Heydla z koncepcjami Mengera, który dostrzegł w wyniku analizy problemu przyczynowości i związków funkcjonalnych w ekonomii oraz zagadnienia spontanicznego powstawania instytucji gospodarczych i społecznych (Hockuba, 1995).

W 1925 roku Adam Heydel opublikował swoją pracę habilitacyjną *Podstawowe zagadnienia metodologiczne w ekonomii* (t. 1, s. 5–84). Książka składała się z dwóch części. Pierwsza (t. 1, s. 5–51) zawierała analizę pojęcia i zagadnienia przyczynowości w ekonomii. W drugiej (t. 1, s. 52–84) Heydel zaprezentował oryginalną koncepcję działań gospodarczych, która zbliżała go do Hayekowskiej idei spontanicznego porządku, chociaż pojęcie to nie pojawiło się w *Podstawowych zagadnieniach*. Zanim przejdziemy do bliższego omówienia poglądów Heydla, warto zauważyć, że w okresie międzywojennym, w szczególności w latach dwudziestych, rozwinęła się w Polsce debata metodologiczna. Władysław Zawadzki (1927, s. 183)

uważał, że był to wynik kondycji teorii ekonomicznej w Polsce. Według Zawadzkiego, brak pojęć i punktów widzenia, które niejako same „wypływają z głębi własnego życia gospodarczego”, narzucają się badaniom teoretycznym, oraz konieczność posługiwania się pojęciami, które zostały stworzone w zupełnie innych warunkach, wywołały debatę dotyczącą pojęć i skierowały uwagę ekonomistów polskich na zagadnienia metodologiczne. W opinii Zawadzkiego, odzyskanie niepodległości, stworzenie państwa polskiego, integracja gospodarcza dawnych zaborów stworzyły warunki do rozwijania oryginalnej, samodzielnej myśli ekonomicznej. Pierwszym etapem miały być badania metodologiczne.

W stwierdzeniu Zawadzkiego jest zapewne element prawdy, należy jednak pamiętać, że w ekonomii zagadnienia metodologiczne były przedmiotem sporów i dyskusji co najmniej od słynnego sporu o metodę (*Methodenstreit*). W owym sporze Carl Menger bronił poglądu, że ekonomia jest nauką teoretyczną, której zadaniem jest poszukiwanie istoty zjawisk gospodarczych, czyli tzw. typów zjawisk oraz przyczynowych związków pomiędzy nimi, sformułowanych w postaci ścisłych praw (Menger, 1883, s. 49–59). Tym samym kwestionował stanowisko Gustawa Schmollera i szkoły historycznej. W okresie międzywojennym ukazało się wiele prac, poświęconych problemom metodologicznym, w których pobrzmiwało echo sporu Mengera ze Schmollerem. W pracach tych (Robbins, 1932, Mises, 1933) kryształizowało się metodologicznie stanowisko ekonomii neoklasycznej wobec jej oponentów z kręgu ekonomii instytucjonalnej. Szerokie zainteresowanie zagadnieniami metodologicznymi w polskiej ekonomii okresu międzywojennego można wobec tego traktować jako element sporów i dyskusji, które toczyły się w światowej literaturze ekonomicznej. Sądzę, że w takim właśnie świetle należy interpretować *Podstawowe zagadnienia metodologiczne ekonomii* Adama Heydla.

Podstawowe zagadnienia zawierają próbę obrony i rozwinięcia podejścia austriackiej metodologii ekonomii. Pomimo różnic pomiędzy Mengerem a jego wiedeńskimi kontynuatorami można przyjąć, że cechą konstytutywną szkoły austriackiej na początku XX wieku było wyjaśnianie zjawiska ekonomicznego za sprawą kreślenia jego istoty, czyli stałych, niezmiennych właściwości oraz koniecznych, przyczynowych związków pomiędzy tym zjawiskiem a jego otoczeniem. Ta koncepcja, pochodząca od Carla Mengera, akceptowana przez Eugena von Böhm-Bawerka, była zasadniczo sprzeczna z tymi prądami w ekonomii, które na podstawie metodologii Walrasa, a nawet Marshalla, coraz częściej przedstawiały związki pomiędzy czynnikami ekonomicznymi jako zależności funkcyjne. Menger kwestionował takie ujęcie, ponieważ nie pozwalało ono wyjaśnić natury zjawiska (zob. Backhouse, 1985, s. 91). Uważał bowiem, że naturę, istotę zjawiska można odkryć jedynie przez określenie związków przyczynowo-skutkowych. Jednakowoż postrzeganie zjawisk ekonomicznych przez pryzmat funkcji i związków funkcyjnych zdobywało sobie właśnie coraz więcej zwolenników.

Heydel rozpoczyna swoją analizę od stwierdzenia tego stanu rzeczy:

Problem przyczynowości interesuje żywo nowoczesną teorię ekonomii. Omawiają go szerzej lub potrącają przynajmniej o niego wszyscy niemal współcześni teoretycy. Przygniatająca większość rozstrzyga zagadnienie w tym duchu, że zjawiska ekonomiczne wykazują współzależność, że przeto pojęcie przyczyny jest w badaniu związków zachodzących między tymi zjawiskami nieprzydatne, że należy raczej posługiwać się pojęciem funkcji, zaczerpniętym z matematyki.

(t. 1, s. 5)

Heydel dodaje, że pomimo owej przeważającej tendencji temat nie został wyczerpany. Przywołuje stanowisko Böhm-Bawerka zawarte w *Die Positive Theorie des Kapitals*, zgodnie z którym wyjaśnienie polega na ustaleniu przyczyn i skutków, czym różni się od prostego opisu rzeczy. To prowadzi go z kolei do stwierdzenia: „przyczyna czy funkcja, ocena owych rozbieżności, a zarazem próba szerszego rozwinięcia tematu mają być moim zadaniem w niniejszej pracy” (t. 1, s. 5).

Heydel uważa, że różnica pomiędzy ujęciem zjawisk ekonomicznych w postaci związków przyczynowo-skutkowych i związków funkcjonalnych jest istotna. Jest to różnica pomiędzy wyjaśnieniem zjawiska a jego opisem. Celem ekonomii jest ostateczne wyjaśnienie, a to jest nierozdzielnie związane z analizą przyczyn i skutków, z określeniem relacji przyczynowych pomiędzy elementami badanego zjawiska:

Stwierdzenie stałych, niezmiennych własności zjawiska, jego „natury”, „istoty” czy „substancji” jest zarazem jego wyjaśnieniem i stwierdzeniem stałych stosunków przyczynowych pomiędzy tym zjawiskiem i jego otoczeniem.

(t. 1, s. 18–19)

Odkrycie, ustalenie związku przyczynowo-skutkowego pomiędzy elementami zjawiska ekonomicznego nadaje temu związkowi cechę konieczności, przez co zjawisko to staje się zrozumiałe, oczywiste, wyjaśnione. Zatem wyjaśnienie, konkluduje Heydel, to poszukiwanie przyczyn. Natomiast zależność funkcyjna nie ma cechy konieczności. Funkcja może połączyć dwa zjawiska, pomiędzy którymi nie zachodzi żaden wewnętrzny, istotny, konieczny związek. A bez ustalenia takiego związku nie można uznać, że badane zjawisko zostało wyjaśnione. Funkcja wskazuje na regularność, powtarzalność, odpowiedniość zjawisk, ale nic nie mówi na temat ich koniecznych przyczyn, przez co jest narzędziem opisu, a nie wyjaśnienia istoty zjawiska.

Inna różnica pomiędzy „przyczyną a funkcją” polega na odmiennym traktowaniu czynnika czasu, stwierdza Heydel. Używając (być może w sposób nie w pełni uprawniony) pojęć stosowanych przez autorów *The Economics of Time and Ignorance* (O’Driscoll, Rizzo, 1985), można zaryzykować następującą interpretację stanowiska Heydla. Analiza przyczynowo-skutkowa, zmierzająca do wyjaśnienia istoty zjawisk, operuje czasem realnym, dynamicznym, płynącym od przyczyny do skutku. Choć to wykracza poza konstatacje Heydla, można powiedzieć, że ten czas jest także heterogeniczny, ponieważ jego struktura jest określana strumieniem zdarzeń, powiązanych pomiędzy sobą związkami przyczynowo-skutkowymi. Przyszłość różni się zatem istotnie od teraźniejszości, a biorąc pod uwagę złożoność związków, nie zawsze może być poznana. Z kolei w analizie funkcyjnej czas ma charakter homogeniczny, statyczny i odwracalny. Strzałka czasu może być dowolnie skierowana. Heydel przywołuje stwierdzenie Böhm-Bawerka, zgodnie z którym w związku funkcyjnym przyczyna może wyprzedzać skutek, ale może też następować po nim (t. 1, s. 20). Czas jest więc podobny do pojemnika (*container*), w którym dokonują się zdarzenia, lecz który w tych zdarzeniach nie uczestniczy i być może nie ma z nimi nic wspólnego. To właśnie sugeruje Heydel (t. 1, s. 20), pisząc: „funkcja, jako logiczny sposób ujęcia zjawisk, nie ma sama przez się z czasem nic wspólnego”.

II. Wybrane zagadnienia teoretyczne

Pogląd na rozwój ekonomii

Większość pism Heydla to eseje lub artykuły o tematyce ekonomicznej, w których zwykle krytykował on etatyzm, socjalizm i protekcjonizm. Jedyna książka Heydla to wspomniane już *Podstawowe zagadnienia metodologiczne w ekonomii*.

Heydel wyróżniał się wśród współczesnych mu ekonomistów opanowaniem warsztatu metodologicznego. Dbał o precyzję i oszczędność słowa oraz jasność i zwięzłość analiz. Za przedmiot badań ekonomii uznaje stosunek człowieka do rzeczy.

Heydel doskonale się orientował w najnowszych osiągnięciach ekonomii, a zwłaszcza teoriach pieniądza, wartości, koniunktury, konsumpcji i produkcji. Miał gruntowną wiedzę w dziedzinie historii myśli ekonomicznej. W pracy *Pogląd na rozwój teoretycznej ekonomii* (t. 1, s. 148–177) przedstawił stan tej nauki i podjął próbę jej usystematyzowania. Dostrzegał niedoskonałość nauk społecznych, w tym ekonomii. Nie wątpił jednak, że ekonomia jest nauką, i sądził, iż może ona formułować niepodważalne twierdzenia na temat prawidłowości rządzących życiem gospodarczym. Prawidłowości te wynikają z ludzkiej natury, która każe człowiekowi kierować się zasadą racjonalności gospodarczej. Z tej zasady,

uwzględnwszy to, że ludzie działają, można wyprowadzić dedukcyjnie podstawowe prawa ekonomii, które są niezmiennie i niepodważalne. Stąd zadania ekonomii mają charakter prakseologiczny, jednak w realnym życiu gospodarczym stwierdzenie związków przyczynowo-skutkowych nie zawsze będzie łatwe.

Heydel wskazywał na konieczność oddzielania teorii ekonomii od idei politycznych i zagadnień etycznych, ponieważ uważał, że nauka ekonomii „nie daje żadnych podstaw do sądów wartościujących” (t. 1, s. 494). Każda decyzja, każdy wybór, za którym stoi jakiś przymus, prowadzi do spadku dochodu społecznego, zadaniem ekonomisty zaś jest „przypominać, że ani kaftana, ani kołdry nie można dowolnie rozciągać bez obawy podarcia, że zawsze obowiązuje wybór pomiędzy dwoma różnymi celami, czy wartościami, każdy wybór łączy się ze stratą, a osiągnięcie każdej wartości połączone jest z kosztem” (t. 1, s. 501). W zamyśle Heydla nauka ekonomii „oczyszczona” z filozofii, etyki i polityki byłaby podstawą do opracowania polityki gospodarczej i ustroju społecznego, który gwarantowałby wolność jednostki i sprawiedliwy podział dóbr.

W pracach współczesnych mu ekonomistów autor *Poglądu na rozwój teoretycznej ekonomii* dostrzegał ogromne pomieszanie i „różnorodność quasi-naukowych, a w istocie metafizycznych założeń, z których poszczególni autorzy próbują dedukować podstawy nauki” (t. 1, s. 149). Wynikało to z łączenia przez wielu autorów przekonań filozoficznych i etycznych z pozytywnymi teoriami ekonomicznymi oraz programami politycznymi. Zdaniem Heydla, winę za to ponosili częściowo historycy myśli ekonomicznej, którzy „zamiast oddzielić historię teorii od historii programów, mieszają je razem” (t. 1, s. 149). Jako przykład takiego ujmowania historii doktryn ekonomicznych podał podręcznik Gide’a i Rista. Zarzucił im, że przedstawiają rozwój myśli ekonomicznej w sposób niekonsekwentny i niejasny. Tymczasem według Heydla, w teorii ekonomii dokonuje się stały postęp na drodze do prawdy. Jeśli oddzieli się czystą teorię ekonomii od ideologii, od sporów o „metafizyczne założenia” i programy, to widać, że rozwój ekonomii polega na powolnym, stałym ruchu naprzód, który „nie biegnie oczywiście po prostej linii, ale raczej zygzakiem. Nie ma jednak mowy o tym, by był kręceniem się wkoło na jednym miejscu ani błędzeniem po manowcach” (t. 1, s. 151).

Heydel przedstawił rozwój ekonomii w sposób bardzo syntetyczny i podzielił go na dwa etapy: szkołę klasyczną, która dominowała w latach 1776–1871, oraz szkołę użyteczności krańcowej, która rozwijała się od 1871 roku. Początków teorii ekonomii doszukiwał się w pracach fizjokratów i Adama Smitha, któremu jednak zarzucał fragmentaryczność wyjaśnień. Rozwinięcie problemów poruszonych przez Smitha odnajduje w doktrynie Ricarda. Choć uważał, że jego rozumowanie miało „chaotyczny układ i niejasny styl”, to było „wielkim krokiem naprzód teorii ekonomicznej” (t. 1, s. 161). Kolejnym takim krokiem są prace Milla, który przybliżył nas do poprawnej teorii popytu. Zwieńczeniem

rozwoju teorii była ekonomia marginalistyczna. Jej twórców – Jevonsa, Mengera i Walrasa – nazywał przedstawicielami szkoły psychologicznej (austriackiej). Uważał, że rozwinęli oni i uściślili teorię klasyczną. Jako główne osiągnięcia szkoły psychologicznej wymieniał oparcie teorii wartości na subiektywnym wartościowaniu przez konsumentów oraz uogólnienie zasady produktywności krańcowej.

Składniki dochodu społecznego

Zagadnienia dochodu społecznego i Składniki dochodu społecznego opublikowano w „Ekonomiście” w 1935 roku. W tym samym roku Towarzystwo Ekonomiczne w Krakowie wydało je pod wspólnym tytułem *Teoria dochodu społecznego* (t. 1, s. 421–453).

Wydarzenia historyczne sprawiły, że te dwie rozprawy, podobnie jak inne dzieła Heydla, nie zostały włączone do kanonu naukowego ani nie wpłynęły na metody statystyki państwowej. W 1936 roku John M. Keynes opublikował swoje opus magnum *Ogólną teorię zatrudnienia, procentu i pieniądza*. Książka ta przyczyniła się do rozbitcia ekonomii na działy makro i mikro, dostarczyła argumentów zwolennikom rządowego interwencjonizmu, a za sprawą kolejnych interpretacji uczniów Keynesa na wiele dziesięcioleci stała się ekonomiczną biblią. Ingerencja w gospodarkę na nieznaną wcześniej skalę wymagała stałego monitorowania rezultatów, czemu służyła keynesowska formuła $C + I + G + X - M = Y$ (konsumpcja + inwestycje + wydatki publiczne + eksport – import = produkt krajowy brutto) oraz posługiwania się zagregowanymi wielkościami. Wybuch drugiej wojny światowej sprowadził zagadnienie rachunku dochodu społecznego do potrzeb centralnego zarządzania zasobami i wojennego planowania produkcji.

Powojenny świat był już zupełnie inny. Pojawiły się zaawansowane maszyny liczące i udoskonalone metody statystyczne, co pozwoliło na przetwarzanie danych z tysięcy źródeł, ciągły pomiar ilości i cen wszystkich produktów i usług wytworzonych w kraju. Propaganda rządów krajów socjalistycznych nagłaśniała rzekome sukcesy gospodarki centralnie planowanej. Zachód nie chciał być gorszy. Prace Keynesa, Colina Clarksa, Simona Kuzneta i nowo powstała makroekonomia umożliwiły stworzenie światowego standardu liczenia dochodu społecznego, pozwalającego na porównywanie i szeregowanie krajowych gospodarek pod względem ilości wytworzonych dóbr i usług. Keynesizm dał sektorowi publicznemu szczególną pozycję w tworzeniu dochodu narodowego, dostarczył ekonomicznego uzasadnienia poglądu, że wydatki publiczne mogą „napędzać” produkcję, „stymulować” konsumpcję, co sprawiało, że dawniejsze sposoby liczenia dochodu społecznego, które nie uwzględniały owego magicznego agregatu „G”, uznano za anachroniczne i bezużyteczne.

Owe wydarzenia kilku lat przedwojennych nie stwarzały warunków, które pozwoliłyby docenić teoretyczną analizę dochodu społecznego

zapropionowaną przez prof. Heydla. A przecież temat ten był rzadko poruszany w dyskusji ekonomicznej, która toczyła się w okresie II Rzeczypospolitej. Można wymienić tylko kilka ważnych publikacji na ten temat, w szczególności prace Michała Kaleckiego i Ludwika Landaua dotyczące obliczania dochodu narodowego Polski (por. Kalecki i Landau, 1935).

Analizę zagadnienia dochodu Heydel rozpoczyna od omówienia poglądów Davida Ricarda na ten temat oraz krytyki ich nieprecyzyjnej interpretacji, jakiej dokonał Ferdynand Zweig (t. 1, s. 421). Zgodnie z ówczesnym stanem wiedzy ekonomicznej, Heydel przyjmuje, że cenę każdego dobra można rozłożyć na części składowe, którymi są płaca, zyski i renty (którą, dla uproszczenia, można zaliczać do zysków). Cena dobra rozkłada się na elementy sukcesywnie, tj. zanim dojdzie do wytworzenia finalnego dobra konsumpcyjnego, w kolejnych fazach produkcji zawiera – oprócz takich składników jak płaca, zyski i renty – cenę dobra w stadium niewykończonym (półfabrykaty, surowce, narzędzia etc.), której nie można pominąć w rachunku.

Analiza Heydla uwydatnia rolę czasu w powstawaniu dochodu: skoro produkcja jest ciągła, a ilość dóbr konsumpcyjnych stała w kolejnych okresach, to równocześnie z dobrami konsumpcyjnymi muszą powstawać dobra pośrednie, które pozwalają produkować dobra konsumpcyjne w następnych okresach. Jeśli produkcja ma pozostać niezmnieszona, to suma dóbr pośrednich musi pozostać nienaruszona („Jeżeli przyjmujemy zasadę wyrębu lasów sześćdziesięcioletnich, to przestrzeń, która może być skonsumowana rocznie, nie może przekraczać sześćdziesiątej części całej przestrzeni zalesionej” (t. 1, s. 428, przyp.). Suma ta nie należy jednak do dochodu społecznego netto, skoro dochód ten jest „powtarzającym się przyrostem bogactwa, który może być skonsumowany bez naruszenia majątku” (t. 1, s. 427–428).

Następnie Heydel przechodzi do analizy obrotu (wymiany) pomiędzy poszczególnymi gałęziami produkcji i wprowadza pojęcie kwoty amortyzacyjnej, na którą składa się kapitał stały (konieczny do odtworzenia zużywających się narzędzi produkcji), kapitał obrotowy (zastępujący zużywane zasoby naturalne, takie jak węgiel, benzyna etc., które spala się w trakcie produkcji), kapitał, który zostaje przetworzony i przechodzi do innych warsztatów produkcji (np. ruda żelaza – stal) oraz (kontrowersyjna) kwota, którą przeznacza się na utrzymanie dobra konsumpcyjnego (np. odzieży) bądź jego odtworzenie. Kwota amortyzacyjna jest konieczna do utrzymania produkcji i nie może być skonsumowana, toteż nie należy jej zaliczać do dochodu netto. Przy okazji Heydel kwestionuje pogląd, jakoby wyłącznie nadwyżkę płacy ponad to, co robotnik odczuwa jako przykrość pracy (*disutility of labour*), można było porównać z zyskiem netto – takie ujęcie jest bardzo arbitralne i nie pozwala na rzetelną kalkulację.

Wpływy austriackiej szkoły ekonomii w wywodzie Heydla są widoczne w tym, jak duże znaczenie przypisuje on zagadnieniu czasu i okresu

produkcji. Obliczenie dochodu w całej gospodarce musi dotyczyć wybranego okresu, toteż rodzą się pytania: 1) Czy w jednym okresie można uwzględnić różne stopnie zaawansowania produkcji jednego dobra? 2) Czy w takim okresie można uwzględnić produkcję różnych dóbr? Odpowiedzi na pierwsze pytanie dostarcza przykład produkcji stołu: las rośnie sto lat, natomiast pocięcie drzewa na deski i zrobienie stołu trwa ułamek tego czasu. Jest to jednak bez znaczenia dla kalkulacji dochodu, ponieważ drzewa są ścinane i sadzone co rok, w obiegu istnieje odpowiedni zapas materiałów, a wartość tego materiału nie zależy od technicznej długości okresów produkcji. Nietrudno też ustalić okres pomiaru dla różnych dóbr: jeśli np. produkcja wina trwa 5 lat, to jednocześnie znajdują się na rynku wina jednoroczne, dwuletnie itd., aż do pięcioletnich, które będą składnikiem dochodu społecznego.

Szczegółową analizę składników dochodu Heydel rozpoczyna od badania procesu produkcji jako takiego. Na trójkątnych wykresach Heydel przedstawia kolejne fazy produkcji badane w tym samym okresie. W każdą fazę produkcji zaangażowane są dobra pośrednie, zyski (wraz z rentami) oraz płace. Model Heydla przypomina słynne trójkąty Friedricha von Hayeka, lecz autor ostrzega, że to podobieństwo jest pozorne, i krytykuje sposób obliczania wartości środków produkcji proponowany przez austriackiego ekonomistę. Według obliczeń Hayeka, wartość środków produkcji jest równa liczbie faz produkcji pomnożonej przez wartość dóbr konsumpcyjnych i podzielonej przez dwa (co na wykresie odpowiada obliczeniu powierzchni trójkąta). Heydel twierdzi, że wynik takiego obliczenia jest poprawny tylko w wyjątkowych wypadkach, mianowicie gdy powierzchnia obrazująca wartość środków produkcji jest trójkątem prostokątnym. Heydel przedstawia własny model i pokazuje na nim proporcje zysków, płac i materiałów w poszczególnych fazach produkcji. Końcowe wnioski ilustruje przykład: produkcja wina składa się z trzech zasadniczych faz: 1) zbiór winogron i tłoczenie soku 2) fermentacja, 3) butelkowanie. Największy udział materiałów (dóbr pośrednich) w kosztach produkcji występuje w drugiej fazie produkcji, w trakcie fermentacji, która nie wymaga żadnych nakładów pracy. Rozkład składników dochodu będzie odmienny, jeśli wybierze się inną metodę produkcji, np. wino nie będzie rozlewane do butelek, lecz sprzedawane w beczkach. W takim procesie produkcji nie wystąpi trzecia faza (wino zostanie dostarczone do odbiorców w beczkach, wyeliminuje się zatem nakłady pracy związane z butelkowaniem). Jeśli cena dobra finalnego wytworzonego w obu procesach produkcji jest jednakowa, to udział nakładów materiałowych w czynnikach produkcji jest wyższy, kiedy wino sprzedaje się w beczkach, a zysk wypracowywany w takim procesie powstaje przede wszystkim w drugiej fazie (fermentacji). Jeśli wino jest butelkowane, to płace i zyski rosną w proporcji do nakładów materiałowych na trzecim etapie.

Heydel zauważa, że pojęcie fazy produkcji jest dalece umowne: za fazę produkcji można uznać np. przetworzenie stali na gotowy samochód, ale

też przemieszczenie elementów samochodu między poszczególnymi stanowiskami pracy za pomocą taśmy produkcyjnej. Ścisły rachunek musiałby wykazać przyrost wartości odpowiadający zwiększeniu nakładów pracy (wzrostowi płacy) i kapitału w obu wypadkach. Za najdogodniejszy sposób podziału produkcji na fazy Heydel uznaje akt wymiany. Koncentracja pionowa produkcji, o ile nie pozwala już na jasny podział na fazy, nie zmienia sposobu obliczania dochodu: nadal składa się on z sumy wszystkich płac, zysków i zużytych dóbr pośrednich.

Pewną trudność w obliczaniu dochodu społecznego stanowią usługi. Heydel ilustruje to żartem autorstwa Arthura Pigou: „Stary kawaler żeni się ze swoją kucharką i przestaje jej wypłacać pensję. Czy wobec tego zmalał dochód społeczny?”. W rzeczywistości ilość konsumowanych dóbr nie ulegnie zmianie, o ile mąż będzie dostarczał żonie wszystkich dóbr konsumpcyjnych w naturze albo wypłacał pewną kwotę pieniędzy na utrzymanie. Jedyna różnica polega na tym, że po zawarciu związku małżeńskiego nie da się ująć w statystykę dóbr konsumpcyjnych dostarczanych przez męża i usług kulinarnych świadczonych przez żonę, gdyż w statystyce uwzględnia się wyłącznie wymianę odpłatną. Jednak uwzględnienie nieodpłatnych świadczeń w obliczaniu dochodu społecznego nie jest konieczne, ponieważ „nowej kategorii dochodów ludzi żyjących z dobroczynności czy np. dzieci utrzymywanych przez rodziców odpowiadałoby ściśle takie samo zmniejszenie dochodów ludzi żyjących z płac i zysków” (t. 1, s. 450).

Dziś nadaje się ogromne znaczenie pomiarom dochodu społecznego, w szczególności porównywaniu PKB oraz rocznemu wzrostowi PKB różnych krajów. Wskaźniki te są uważane za wartości bezwzględne. Tymczasem prof. Heydel wykazywał, że wskaźnik dochodu nie pozwala ocenić wielkości dobrobytu, zadowolenia ani szczęścia społecznego w kategoriach bezwzględnych. Obliczanie dochodu społecznego może jedynie służyć „wyróżnieniu w ogólnym potoku dóbr tych prądów, które mogą być skierowane do natychmiastowej konsumpcji, i tych, które służą do podtrzymania konsumpcji w przyszłości” (t. 1, s. 432–433), oraz ocenie udziału różnych grup ludności i zawodów w dochodzie społecznym.

Elementy teorii koniunktury

Niektóre prace Heydla dotyczą sfery, którą dziś nazywa się makroekonomią. Jako zwolennik subiektywizmu w teorii ekonomii Heydel odnosił się sceptycznie do prób mierzenia zjawisk gospodarczych, toteż odrzucał ilościowe modele gospodarki. Jeśli każda jednostka posługuje się inną skalą użyteczności, to owych skal nie można porównywać, a zatem nie da się mierzyć dobrobytu społecznego. Choć Heydel nie odrzucił pomysłu mierzenia dochodu społecznego za pomocą cen rynkowych, to rozumiał, że ów dochód nie jest sumą użyteczności poszczególnych jednostek. Użyteczność poszczególnych jednostek jest nieporównywalna, co powoduje, że wielu istotnych zmiennych ekonomicznych nie da się ująć w kategoriach

ilościowych. Owe zmienne mają istotne znaczenie w podejmowaniu decyzji przez gospodarujące jednostki.

Cechy charakterystyczne metodologii Heydla – indywidualizm poznawczy i niechęć do metod ilościowych – znalazły wyraz w jego poglądach na teorię koniunktury. Heydel jako pierwszy próbował popularyzować w Polsce teorię cyklu koniunkturalnego Friedricha Augusta von Hayeka. Zainicjował wydanie polskiego przekładu *The Great Depression* (w wydaniu polskim: *Wielkie przesilenie gospodarcze*, Kraków 1937) Lionela Robbinsa i napisał wstęp do tej książki. Robbins przedstawiał w niej interpretację Wielkiego Kryzysu zgodną z teorią Hayeka. Własne stanowisko w sprawie cyklu Heydel przedstawił w artykule *Teoria koniunktury*, napisanym na podstawie referatu wygłoszonego na I Zjeździe Ekonomistów Polskich w Poznaniu w 1930 roku. Wyjaśnia tam, że wahania koniunkturalne wywołane są zmianą podaży pieniądza i związanymi z tym wahaniami realnej stopy procentowej. Wskazuje, że w gospodarce, w której ilość pieniądza wzrasta dokładnie w tym samym tempie jak realna wielkość zagregowanej produkcji, wahania koniunkturalne nie powinny występować. Przypisuje więc powstawanie cykli koniunkturalnych „inflacyjnemu nastawieniu aparatu pieniężno-kredytowego”. Jego zdaniem, inflacja jest zawsze zjawiskiem pieniężnym, polegającym na wzroście ilości pieniądza, za którym nie nadąża wzrost produkcji. Inflacja nie sprowadzała się zatem do wzrostu ogólnego poziomu cen i mogła występować również wtedy, kiedy ceny spadały, o ile spadek kosztów produkcji następował szybciej niż spadek cen. Taka definicja inflacji pozwoliła Heydlowi stwierdzić, że „przyrost pieniądza przewyższający wzrost produkcji jest przy tym koniecznym warunkiem koniunktury zwykłej”. Proces ten nie może być jednak trwały: „jest to rozwój spaczony, o zwichniętych proporcjach, które muszą w przyszłości ulec skorygowaniu” (t. 1, s. 204).

Wyjaśnienie przebiegu cyklu koniunkturalnego Heydel rozpoczyna od spostrzeżenia, że rozwój życia gospodarczego wywołany postępowaniem technicznym bądź usprawnieniem organizacji „nie musi zawracać. Nie rodzi «sam z siebie» zniżki produkcji” (t. 1, s. 204). Inaczej jest z rozwojem „narkotyzowanym” przez inflację. Zwiększenie ilości pieniądza powoduje wzrost cen i spadek stopy procentowej. Niską stopę procentową można tłumaczyć za Irvingiem Fisherem opóźnieniem w dostosowaniach nominalnej stopy procentowej do zmian poziomu cen albo błędną polityką banków, na co wskazywał Ludwig von Mises. Niezależnie od tego, które wyjaśnienie się wybierze, należy stwierdzić, że obniżona stopa procentowa doprowadzi do przeinwestowania i „szczególnie wielkiego rozrostu produkcji kapitału stałego”. Rozrost ten nie jest jednak realnie uzasadniony. Po okresie wzrostu musi nastąpić etap, kiedy „dysproporcja pomiędzy kapitałem a ilością dóbr konsumpcyjnych z jednej strony a kapitałem stałym i kapitałem obrotowym z drugiej jest tak silna, że musi nastąpić jej wyrównanie” (t. 1, s. 205) w następstwie spadku podaży lub obniżki cen. Zdaniem Heydla, w wypadku błędnych inwestycji w kapitał stały spadek

podaż jest właściwie niemożliwy, pozostaje więc obniżenie cen. Rozbudowa kapitału stałego zostaje zahamowana przez wzrost płac i spadek wydajności pracy oraz wzrost cen surowców względem dóbr konsumpcyjnych, co skutkuje wzrostem stopy procentowej i „Tym samym zniżka cen (...) rozlewa się po całym życiu gospodarczym – depresja zapanowuje nad całym jego obszarem” (t. 1, s. 205). W wyniku załamania następuje korekta błędów w alokacji kapitału. Ostatecznie autor formułuje wniosek, iż kluczem do rozwiązania problemów z cyklicznością gospodarki jest właściwa polityka pieniężna. Jednocześnie stwierdza, że „życie gospodarcze samo z siebie do fal koniunkturalnych nie prowadzi, powoduje je dopiero wtrącenie się czynnika zewnętrznego” (t. 1, s. 209). W istocie więc Heydel nie oskarżał pieniądza o powodowanie cykli koniunkturalnych, lecz autorów polityki pieniężnej.

W artykule *Co to jest inflacja i deflacja?* (t. 1, s. 409–420) Heydel podał w wątpliwość sens mierzenia inflacji, mimo że sam posługiwał się pojęciem poziomu cen. Na wstępie zgodził się z prof. Witoldem Krzyżanowskim, że „Nigdy nie wiemy, kiedy rozpoczyna się inflacja lub deflacja” (t. 1, s. 409). Następnie skrytykował równanie wymiany Irvinga Fishera. Uznał, że wskazuje ono jedynie „funkcjonalną odpowiedzialność, a nie przyczynową zależność faktów” (t. 1, s. 411). Heydel uważał, że ogólny poziom cen to pojęcie abstrakcyjne, ponieważ poziom ten jest różny dla każdej jednostki. Zilustrował to przykładem: „jednostka A pali papierosy, a nie chodzi do kina. Jednostka B chodzi do kina, a nie pali papierosów. Wyobraźmy sobie, że papierosy potaniały i równocześnie podniosły się ceny biletów do kina” (t. 1, s. 412). Dla A będzie to odznaczać obniżkę jego poziomu cen, a dla B wzrost. Wielkościami, których nie da się zmierzyć, są także liczba transakcji oraz szybkość obiegu pieniądza. Te zastrzeżenia ponownie skierowały uwagę Heydla na koncepcje Hayeka, który sugerował utrzymywanie stałej podaży pieniądza z towarzyszącym jej spadkiem cen w długim okresie. Choć Heydel miał pewne wątpliwości dotyczące tej koncepcji, to wydawała mu się „teoretycznie bardzo pociągająca” (t. 1, s. 420).

Granice rynku i państwa

Odzyskanie niepodległości spowodowało, że państwo polskie stało się właścicielem wielu obiektów przemysłowych i socjalnych. Stąd u progu niepodległości pojawił się problem zakresu ekonomicznej funkcji państwa. W dyskusji o roli sektora państwowego, która toczyła się przez cały okres międzywojenny, ścierały się przede wszystkim dwa stanowiska: etatystyczne i liberalne. Za etatyzmem opowiadała się tzw. Pierwsza Brygada Gospodarcza, skupiona wokół Stefana Starzyńskiego, inicjatora wielu zbiorowych publikacji na temat etatyzmu, które przyczyniły się do rozwoju ruchu etatystycznego w Polsce. Interwencjonizmu państwowego bronił także Leopold Caro, związany z Chrześcijańską Demokracją, oraz Zofia

Daszyńska-Golińska, profesor Wolnej Wszechnicy Polskiej. Naukowcy, a zwłaszcza przedstawiciele szkoły krakowskiej, zdecydowanie krytykowali etatyzm.

Heydel odrzucał protekcjonizm i etatyzm na podstawie przesłanek czysto teoretycznych. Uważał, że liberalizm odpowiada naturze duchowej i moralnej człowieka. Ferdynand Zweig pisał, że Heydel

był dogmatykiem głęboko wierzącym, a jego wiarą w zakresie nauk społecznych, programów socjalnych i ekonomii – był liberalizm. Heydel był ortodoksyjnym liberałem *pur sang*. Wierzył w liberalizm w wydaniu anglosaskim, jako system wynoszący postęp, kulturę i dobrobyt (...). Wierzył, że liberalizm to nie tylko obrona warstw mieszczańskich czy ziemiańskich, ale obrona interesów całego narodu, a przede wszystkim wolności, pokoju, kultury i postępu.

(Zweig, 1945, s. 78)

W artykule *Gospodarcze granice liberalizmu i etatyzmu* (t. 1, s. 85–104) Heydel wykazuje racjonalność mechanizmu rynkowego i w tym celu posługuje się przykładem dwóch przedsiębiorstw, z których pierwsze wytwarza większy produkt, a drugie osiąga większy zysk. Stawia pytanie o to, które z nich przyczyni się do powiększenia dobrobytu. Większość ludzi wskazuje na pierwsze, ale ekonomista powinien odpowiedzieć, że „więcej bogactwa dostarczy społeczeństwu producent (...), który wytwarza mniej, ale osiąga większe zyski” (t. 1, s. 86), ponieważ na wolnym rynku większe zyski oznaczają lepsze wykorzystanie czynników produkcji i lepsze zaspokojenie potrzeb. Jak pisze Heydel, „cała filozofia i ewangelia liberalizmu” da się streścić w kilku zdaniach:

dobry gospodarz dąży do maksymalnego zysku netto. Swój kapitał i pracę lokuje w tych działach produkcji, gdzie je można osiągnąć. Tym samym zaś najwydatniej zwiększa bogactwo społeczne. Ten rachunek jest niezbity. Wykazuje on najlepiej całą dobroczynną rolę swobody i wolnej konkurencji w życiu gospodarczym. One właśnie każdą cząsteczkę sił produktywnych tam kierują, gdzie jest społecznie najpotrzebniejsza.

(t. 1, s. 89)

Słowo „etatyzm” pojawiło się w polskiej literaturze ekonomicznej w 1918 roku, a więc później niż pojęcie interwencjonizmu państwowego. Z tego powodu etatyzm dość często utożsamiano z interwencjonizmem. Tak szeroko etatyzm rozumiał Adam Heydel. Według niego, polegał on „na nadmiernej rozbudowie gospodarki państwowej oraz na wciskającej się we wszystkie tryby życia gospodarczego interwencji

państwa. (...) Wszystkie działy etatyzmu wyrażają się w niesłychanej ilości więzów, nakazów i zakazów, które zmuszają do zmiany dyspozycji gospodarczych jednostki” (*Dążności etatystyczne w Polsce*, t. 2, s. 168). Heydel widział kilka źródeł rozwoju tak zdefiniowanego etatyzmu. Pierwszym z nich było to, że państwa zaborcze uprawiały politykę gospodarczą w wysokim stopniu przesiąkniętą etatyzmem, choć w każdym zaborze miała ona nieco inny charakter. Rosja stosowała przez cały XIX wiek zapóźniony merkantylizm, Niemcy stosowały politykę ochrony celnej i rozbudowaną politykę społeczną. Austria z kolei przeszła do niezdecydowanej, ale silnie zbiurokratyzowanej gospodarki z rozbudowaną machiną państwową i rozdętym budżetem. Kolejnej przyczyny rozwoju etatyzmu w Polsce Heydel upatrywał w jej położeniu geopolitycznym. Ze względu na to położenie Heydel uważał, że w niektórych sferach etatyzm jest uzasadniony. Uznawał, że trzeba popierać przemysł amunicyjny i chemiczny, nawet jeśli nie ma to ekonomicznego uzasadnienia. Zaznaczał jednak, że zakres tej protekcji powinien być jak najmniejszy, gdyż nadmierne zaangażowanie wywoła zmniejszenie efektywności całej gospodarki. Szczególnie dobre warunki rozwoju etatyzmu w Polsce były też skutkiem struktury socjalno-kulturalnej. Polska struktura socjalna zdominowana była przez trzy typy: szlachcica, inteligenta urzędnika i inteligenta wolnego zawodu. Niestety, wszystkie te grupy łączyła pogarda dla zysku. Na rozwój etatyzmu wpłynęła też wojna. W okresie wojny państwo wpływało na życie gospodarcze, nakazując produkować i handlować, wyznaczając ceny, kontyngenty, płace i deputaty.

Heydel wskazywał, że etatyzm w tym szerokim znaczeniu przyczyniał się do zmniejszenia dochodu społecznego, ponieważ „pewna suma pracy i kapitału zostaje uwięziona w pracy nieobliczonej na rentowność. Stąd wynika, że przy zapasie sił, jakimi rozporządzamy, dochód nasz jest mniejszy od tego, jaki moglibyśmy osiągnąć” (*Czy i jak wprowadzić liberalizm ekonomiczny?*, t. 2, s. 170–191). Zwracał również uwagę na „absurdalnie wielki” ciężar podatków, jaki powoduje gospodarka etatystyczna. Podkreślał ponadto, że etatyzm charakteryzuje się skłonnością do rozdętych inwestycji, gdyż „mylny, naiwno-techniczny punkt widzenia sprawia, że za pożyteczne dla kraju uważa się postawienie nowej fabryki, zainstalowanie najdoskonalszych, kosztownych maszyn, ale nie wyciążenie zysku. Przybywają nam wciąż nowe mury, kominy, budynki, rzeczy niewątpliwie godziwe, (...) ale nierentowne” (t. 2, s. 177). Etatyzm, który przejawiał się w nadmiernej opiekuńczości państwa i zbyt daleko posuniętej centralizacji, powodował narzucenie na gospodarkę krępujących więzów. Jako najsmutniejszy przejaw etatyzmu Heydel wskazywał psychologię tych, którym zdawało się, że etatystami nie są, to znaczy tak zwanych sfer gospodarczych. Jeśli siły liberalne nie stanowiły oparcia dla tych, którzy zwalczali etatyzm, to ich walka była w Polsce beznadziejna. Jako przykład podał powstałą w Warszawie Ligę Walki z Etatyzmem,

która na swoim pierwszym posiedzeniu podjęła uchwałę, aby zwrócić się do rządu o 50 mln złotych pożyczki.

W 1929 roku rozgorzała dyskusja między Adamem Heydlem a Leopoldem Caro na temat prac Ludwiga von Misesa, przedstawiciela szkoły austriackiej. Caro opublikował na łamach „Przeglądu Powszechnego” krytyczną recenzję dwóch prac Misesa *Die Gemeinwirtschaft* i *Liberalismus*. Heydel stanął w obronie Misesa, który wykazywał przewagę kapitalizmu nad innymi systemami. Odpowiedź na krytykę Cara przedstawił w artykule *Liberalismus* opublikowanym w „Ruchu Prawniczym i Ekonomicznym”.

W 1931 roku plantatorzy lnu zaczęli się domagać pomocy państwa, która umożliwiłaby im zwiększenie upraw i wyparcie z rynku bawełny. Pomoc ta na początku miała polegać na wprowadzeniu sześcioprocentowego cła na bawełnę. Heydel wystąpił zdecydowanie przeciwko inicjatorom tej akcji. W artykule *Len czy bawełna?* (t. 2, s. 204–226) wskazywał, że ochrona jednego przemysłu skutkuje zwiększeniem jego rentowności, ale przyczynia się do jej zmniejszenia w innych gałęziach. Podkreślał, że

Cła zawsze przynoszą w ogólnym bilansie stratę gospodarczą. (...) Co więcej, straty w sumie wprowadzicie niewątpliwie przeważają, ale właśnie wskutek ich rozpieczętowania po całym społeczeństwie są pozornie niewielkie, zyski, dzięki ich skupieniu, wyglądają na duże.

(t. 2, s. 218)

Takie wrażenie będzie prowadzić do tego, co nazywał „błędnym kołem”, czyli do pojawienia się żądań ochrony przez inne gałęzie. Ponadto wprowadzenie nowego cła lub podwyższenie ceł musi zawsze prowadzić do kolejnych podwyżek.

Na pytanie postawione w pracy *Czy i jak wprowadzić liberalizm ekonomiczny?* (t. 2, s. 170–191) Heydel odpowiedział jasno i dobitnie. Zalecał, aby reglamentację, interwencję i etatyzm eliminować stopniowo, ale konsekwentnie. Wskazywał, że można zmniejszyć ciężar podatków, komercjalizując jednocześnie przedsiębiorstwa państwowe, co pozwoli zwiększyć bazę podatkową. Zajął się także zagadnieniami obniżki ceł oraz zmniejszenia ciężarów związanych ze świadczeniami społecznymi przez bardziej przemyślane wykorzystanie środków, które się przeznaczają na owe świadczenia. Dostrzegał trudność realizacji takiego programu, która tkwiła w tym, że „państwo ma «szlachetną ambicję» wyręczania swych obywateli, rządzenia, kierowania” (*Gospodarcze granice liberalizmu i etatyzmu*, t. 1, s. 104). W zakończeniu artykułu *Gospodarcze granice liberalizmu i etatyzmu* Heydel powołuje się na Misesa i jego stwierdzenie, że nie ma co liczyć na to, iż rządy same z siebie mogą być liberalne, trzeba je do tego zmusić.

III. Renesansowy rys osobowości Heydla

W kręgu tradycji, kultury i sztuki

„Baron Zdzisław Heydel, lat trzydzieści dwa liczący, właściciel majątku Gardzienice (...) okazał nam dziecię płci męskiej oświadczając, iż ono urodziło się w majątku Gardzienicach w dniu dwudziestego czwartego listopada/szóstym grudnia tysiąc osiemset dziewięćdziesiątego trzeciego roku o godzinie dziewiątej wieczorem z ślubnej jego żony Marjanny z Borowskich, dwadzieścia pięć lat liczącej”. Ten fragment aktu urodzenia Adama Heydla mówi wiele o momencie historycznym, w którym przyszedł on na świat. Dokument spisano odręcznie w dwóch kolumnach. Tekstowi rosyjskiemu w lewej kolumnie odpowiada tekst polski w prawej. Datę podano według kalendarza gregoriańskiego i juliańskiego.

Adam Heydel przyszedł na świat jeszcze w XIX wieku. Reprezentował typ dziewiętnastowiecznego naukowca, szanującego jedność wiedzy i traktującego z całą powagą etymologię słowa „uniwersytet”. W jego tekstach uderza wszechstronność ujęcia, bogactwo i plastyczność języka oraz erudycja. Wszystkie teksty, nawet prace naukowe, mają charakter – by tak rzec – osobisty. Heydel nie stroni w nich od obrazowych porównań, cytatów literackich i wycieczek w krainy odległe od ekonomii. Z jaką przyjemnością czyta się te artykuły i eseje dziś, kiedy ekonomia coraz częściej odpycha zwykłego śmiertelnika hermetycznym językiem i dogmatycznie przestrzeganą specjalizacją.

Heydel otrzymał formalne wykształcenie prawnicze i ekonomiczne, ale wypowiadał się też w sprawach sztuki, literatury, historii i jeździectwa ze znawstwem, którego mogliby mu pozazdrościć specjaliści tych dziedzin. Co więcej, jego wszechstronność nie miała charakteru powierzchownego, eklektycznego, lecz wynikała z głębokich przemyśleń i rzetelnej wiedzy. Artykuły ekonomiczne Heydla nie byłyby tak dobre, gdyby nie interesował się on kulturą, historią, polityką i nie rozumiał istotnych związków między różnymi sferami działalności człowieka.

Heydel napisał kilkanaście artykułów na temat kultury oraz obszerną monografię *Jacek Malczewski – człowiek i artysta* (Kraków 1933, reprint: Radom 2004), do dziś uważaną za jedno z najlepszych opracowań dotyczących twórczości tego malarza. Jego prace na temat sztuki, publikowane w „Czasie” i „Przeglądzie Współczesnym”, zostały zebrane w książce *Myśli o kulturze*, wydanej w latach trzydziestych. Profesor miał inklinacje artystyczne; rysował karykatury, malował (nawet freski), grał na fortepianie, recytował.

Ferdynand Zweig tak pisze o jego rozległych zainteresowaniach:

Interesowało go wszystko. Wieś, koń, wojsko, polityka, sztuka, filozofia i ekonomia. Jednakże dwie jego prawdziwe pasje to były: sztuka i ekonomia. Mam wrażenie, że długo się wahał, gdy miał wybierać między sztuką a ekonomią. A jego działalność nawet

w ostatnich czasach wskazywała, że ciągle dzielił się między jedną a drugą.

Był autorem najlepszej książki o Jacku Malczewskim, z którym łączyło go pokrewieństwo. Książka pięknie ilustrowana, przedstawiająca Malczewskiego jako człowieka i artystę na tle czasu, miała ogromne powodzenie i jej nakład został szybko wyczerpany.

Heydel był po trochu kolekcjonerem dzieł sztuki w swoim pięknym mieszkaniu na Podwalu. Sam także obdarzony był prawdziwym talentem rysownika i karykaturzysty. Gdy siedział na czyimś wykładzie, niedbale posuwał ołówkiem po kartonie i kilku pociągnięciami dawał karykaturę prelegenta, która była wierna i charakterystyczna. Ja sam nie jeden raz znalazłem się w brulionie, a kartki, które mi podarował, chowałem pieczołowicie. Umiłowanym jego obiektem był nasz wspólny mistrz Adam Krzyżanowski, do którego obydwaj odnosiliśmy się z wielkim sentymentem i czcią.

Zamiłowany koniarz, często stawał do wyścigów i brał pierwsze nagrody. Jakże był dumny ze swoich nagród. Pokazywał mi czasem swoje puchary, trofea zwycięstwa. W Krakowie pamiętam go na Błoniach jeżdżącego na koniu, którego trzymał dla niego pułk kawaleryjski.

(Zweig, 1945 s. 76)

Jak wspomina córka profesora, Barbara, po zakończonym roku akademickim miał zwyczaj podróżowania konno i odwiedzania znajomych mieszkających na południu Polski.

Bogactwo talentów Heydla, różnorodność zainteresowań i głęboka wiedza łączyły się z jego uczciwością intelektualną i przywiązaniem do prawdy. Choć miał zdecydowane poglądy polityczne, nie wpływały one na jego postawę badawczą w ekonomii. Współpracował z socjalistą Oskarem Lange i keynesistą Piotrem Hagemayerem (por. Zweig 1945, s. 82), oddzielał ekonomię od filozofii społecznej i polityki:

Romantyczny składnik światopoglądu Heydla nie ujawnia się prawie w jego tekstach ekonomicznych, gdzie autor występuje jako konsekwentny zwolennik racjonalnej analizy i ekonomii jako nauki wolnej od wartości, odkrywającej obiektywne reguły życia gospodarczego.

(Grzybek, 2007, s. 140)

Profesor Adam Heydel opublikował wiele prac z dziedziny ekonomii, jednak nie ma wśród nich dużej objętościowo książki. Jak pisze Witold Krzyżanowski: „Heydel wypowiadał się najłatwiej w mniejszych, zwięzłe napisanych pracach i artykułach, a nie w obszernych rozprawach. Heydel był zdolnym publicystą, dyskutantem i mówcą” (Krzyżanowski 1960–1961). Być może temperament działacza i publicysty brał u niego górę nad spokojem badacza ze względu na potrzebę chwili. Okres międzywojenny to czas odbudowy niepodległości Polski i burzliwych przemian polityczno-obyczajowych na świecie.

Polityka: nadzieje i siły destrukcji

Heydel wkraczał w dorosłe życie na przełomie dwóch epok, w czasach wojen, rewolucji, odzyskania niepodległości przez Polskę i ponownego zagrożenia jej suwerenności. Żywo reagował na bieżące wydarzenia i włączał się w ich nurt z podziwu godną energią i odwagą.

Jako młody student obserwuje życie polskiej diaspory w przedrewolucyjnej Moskwie (zob. *Listy z Moskwy*, t. 2, s. 647–651). Nie poprzestaje jednak na wnikliwej krytycznej analizie społeczności emigracyjnej, lecz podejmuje pracę w Wydziale Oświatowym Centralnego Komitetu Obywatelskiego, pisze do prasy emigracyjnej, wygłasza odczyty. Po przyjeździe do Krakowa w 1918 roku organizuje Legię Akademicką – paramilitarną organizację studencką, która ma chronić obiekty przejmowane od władz austriackich. Drugiego listopada 1918 roku wygłasza mowę na wiecu studenckim, która świadczy o jego głębokim patriotyzmie:

Oto powstaje państwo polskie, jedyny fundament i podstawa bytu Ojczyzny. Współdziałać nam należy w jego budowie. Z góry zdajemy sobie sprawę, że stworzyć musimy państwo żywotne i silne. Boć inaczej, jeśli by znowu miało być symbolem tylko, martwą formą, lepiej, by nie istniało.

(t. 2, s. 392)

Zaciąga się do wojska i wyjeżdża na front ukraiński jako członek załogi pociągu pancernego. Po powrocie w 1919 roku rozpoczyna pracę w MSZ i karierę naukową. W licznych publikacjach pojawia się ton rozczarowania polityką gospodarczą rządu i etatystycznymi ciągotami polskiej elity. Okazuje się, że odzyskanie wymarzonej suwerenności nie jest równoznaczne z przywróceniem wolności gospodarczej. Co więcej, dochodzi do łamania swobód politycznych, na co Heydel reaguje stanowczo, podpisując w 1930 roku wraz z kilkudziesięcioma naukowcami UJ list do profesora Adama Krzyżanowskiego – pośła BBWR – w proteście przeciw aresztowaniu przywódców opozycji. Kilka lat później sprzeciwia się ograniczeniu autonomii szkół wyższych, co staje się

powodem przeniesienia go w 1933 roku „w stan nieczynny” przez ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Janusza Jędrzejewicza i zwolnienia z UJ.

Heydel sympatyzował z Narodową Demokracją. W latach 1930–1931 pełnił funkcję prezesa Klubu Narodowego w Krakowie. Jego „nacjonalizmu” bynajmniej nie należy jednak utożsamiać z prymitywnymi konotacjami, które często przypisuje się temu słowu. Trafne wyjaśnienie tego zagadnienia znajdujemy w artykule Dariusza Grzybka:

We współczesnej polskiej nauce i debacie publicznej myśl obozu narodowego utożsamiana bywa z nacjonalizmem polskim jako takim, przy czym „nacjonalizm” rozumiany jest jako określenie wysoce pejoratywne. Podobne rozumienie zjawiska utrudnia analizę polskiego nacjonalizmu w szerokim tego słowa rozumieniu. (...) Tymczasem szeroko rozumiany nacjonalizm nie musi być ideologią ksenofobiczną i antyliberalną. Pożyteczne byłoby przyswojenie w polskiej terminologii anglosaskiego pojęcia nacjonalizmu, jako myślenia o polityce ześrodkowanego na interesie narodowym, aksjologicznie neutralnego. (...)

Wśród twórców idei związanych z narodową demokracją Heydel najdalszy jest od nurtu totalistycznego, który zdominował obóz narodowy w latach trzydziestych XX w. Życie Heydla przypadło na epokę rozdzwiewu między myślą liberalną a nacjonalizmem, kiedy dawna symbioza liberalizmu i romantycznego nacjonalizmu należała do przeszłości. W tym sensie Heydel podtrzymując przekonanie o niesprzeczności tych dwu nurtów stawał się epigonem romantycznej tradycji łączącej ideały wolności jednostki i wolności narodu.

(Grzybek, 2007, s. 139–140)

Wojna, heroizm i śmierć

Po wybuchu wojny Niemcy wyrzucają rodzinę Heydlów z mieszkania, a 6 listopada 1939 roku aresztują Adama Heydla w trakcie Sonderaktion Krakau i wywożą do obozu koncentracyjnego Sachsenhausen. W lutym 1940 roku w wyniku międzynarodowych protestów Heydel wychodzi na wolność wraz z innymi profesorami, którzy ukończyli 40 lat. Wkrótce potem zaczyna organizować ruch samokształceniowy i działa w Związku Walki Zbrojnej. Działalność podziemna trwa do 23 stycznia 1941 roku, kiedy braci Adama i Wojciecha Heydlów aresztuje gestapo.

Komendant więzienia w Skarżysku Kamiennej pułkownik Wehrmachtu von Heydel, który odkrył powinowactwo z Adamem, zaproponował mu wpisanie się na volkslistę. Adam Heydel stanowczo odmówił,

oświadczając, że nic go z narodem niemieckim nie łączy (por. *Nota biograficzna* Jakuba Meissnera, t. 2, s. 769–773).

Bracia Adam i Wojciech Heydlowie trafiają do Oświęcimia. O ostatnich godzinach życia Adama Heydla wspomina Władysław Bartoszewski:

Pamiętam, jak 14 marca 1941 r. w obozowej izbie chorych siedziałem na łóżku ciężko chorego profesora UJ Adama Heydla, wielkiego ekonomisty i historyka kultury, i słuchałem, jak mówił z pamięci wiersze Norwida. I w tym momencie przyszli esesmani, zabrali go, ledwie zdążyłem odskoczyć. Po kilku godzinach zginął razem z innymi od salwy plutonu egzekucyjnego w żwirowni koło drutów, tuż za terenem obozu Auschwitz. Dla młodego człowieka śmierć tak zasłużonego profesora, w tak spektakularnej formie, była wtedy wielkim wstrząsem.

(Bartoszewski, 2007, t. 1, s. 11–12)

Po wojnie o Heydlu nie było wzmianki w żadnym podręczniku akademickim, jego publikacje usuwano z bibliotek, próbując pogrzebać pamięć o autorze i jego dziele.

Chlubnym wyłomem w tej polityce skazywania na zapomnienie była decyzja Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego, który w 1980 roku przyznał pośmiertnie Adamowi Heydlowi medal „Merentibus” z uzasadnieniem: „w uznaniu nieugiętej postawy przejawionej wobec okupanta hitlerowskiego w obronie godności człowieka, w obronie wolności Ojczyzny i niezawisłości nauki”.

Prof. Zbigniew Hockuba
Współpraca: Szymon Chrupczalski,
Witold Falkowski, Rafał Łabaj, Wojciech Paryna

Literatura

- Backhouse Roger E., 1985, *A History of Modern Economic Analysis*, Oxford.
- Backhouse Roger E., 1994, *Economists and the Economy*, New Brunswick.
- Bartoszewski Władysław, 2007, *Pisma wybrane*, Warszawa.
- Grzybek Dariusz, 2007, *Teoria ekonomiczna a porządek społeczny w pismach Adama Heydla*, „Politeja” nr 8.
- Głabiński Stanisław, 1939, *Historia ekonomiki*, Lwów.
- Guzicki Leszek, Żurawicki Seweryn, 1984, *Polscy ekonomiści XIX i XX wieku*, Warszawa.
- Hockuba Zbigniew, 1995, *Droga do spontanicznego porządku*, Warszawa.
- Kalecki Michał i Landau Ludwik, 1935, *Dochód społeczny w r. 1933 i podstawy badań perodycznych nad zmianami dochodu*, Warszawa.
- Krzyżanowski Adam, 1919, *Założenia ekonomiki*, Kraków.
- Krzyżanowski Witold, 1960 1961, hasło „Adam Heydel”, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 9, red. Kazimierz Lepszy, Wrocław Warszawa Kraków.
- Lityńska Aleksandra, 1978, *Adam Heydel – życie i twórczość*, „Studia z historii myśli społeczno-ekonomicznej”, t. 26.
- Lityńska Aleksandra, 1983, *Szkoła krakowska (1921 1939)*, Kraków
- Menger Carl, 1883, *Untersuchungen über die Methode der Sozialwissenschaften, und der politischen Oekonomie insbesondere*, Leipzig.
- Menger Carl, 1963, *Problems of Economics and Sociology*, tłum. Francis J. Nock, Urbana.
- Mises Ludwig von, 1933, *Grundprobleme der Nationalökonomie: Untersuchungen über Verfahren, Aufgaben und Inhalt der Wirtschafts und Gesellschaftslehre*, Jena.
- O’Driscoll Gerald P. Jr. i Rizzo Mario J., 1985, *The Economics of Time and Ignorance*, Oxford New York.
- Robbins Lionel, 1932, *An Essay on the Nature and Significance of Economic Science*, London.
- Zawadzki Władysław, 1927, *Polska polityka socjalna a gospodarstwo społeczne*, Kraków.
- Zweig Ferdynand, 1938, *Zmierzch czy odrodzenie liberalizmu*, Lwów.
- Zweig Ferdynand, 1945, *Adam Heydel*, w: Adam Ordega, Tymon Terlecki, *Straty kultury polskiej 1939 1944*, Glasgow Londyn.

OD WYDAWCY

Jednym z celów Instytutu Misesa jest włączanie ważnych, ale zapomnianych lub niedocenianych dzieł ekonomicznych do krwioobiegu nauk społecznych w Polsce. Z tą myślą wydaliśmy tłumaczenia książek ekonomistów szkoły austriackiej, takich jak Ludwig von Mises i Murray N. Rothbard. Dziś z dumą i satysfakcją przedstawiamy *Dzieła zebrane* Adama Heydla, wybitnego polskiego ekonomisty związanego z austriacką szkołą ekonomii, o którego dorobku nie mówiło się przez dziesięciolecia z przyczyn ideologicznych.

Dołożyliśmy starań, by w dość krótkim czasie opracować jak najlepiej ten zbiór ponad stu pięćdziesięciu tekstów o rozmaitej tematyce i różnym ciężarze gatunkowym. Jednak była to praca o charakterze pionierskim, co oczywiście utrudniało osiągnięcie doskonałości. Ów pionierski charakter opracowania spuścizny Heydla polega nie tylko na tym, że podjęliśmy pierwszą próbę zebrania jego pism (w tym rękopisów) w jednej publikacji, lecz także na tym, że jako pierwsi jego wydawcy zastosowaliśmy spójne zasady edytorskie.

We tekstach uwspółcześniono ortografię i interpunkcję, zweryfikowano pisownię nazw własnych, a także, w miarę możliwości, poprawność cytatów i dat, wzorów matematycznych, diagramów i wykresów, ujednolicono pisownię dat, liczb i list numerowanych; skorygowano oczywiste błędy gramatyczne, niekiedy dokonano nieznacznych zmian w szyku wyrazów w zdaniu; w większości artykułów prasowych zmniejszono liczbę akapitów. Starano się możliwie nie ingerować w tekst oryginalny, na przykład pozostawiono przestarzałe konstrukcje gramatyczne i spolszczone imiona obcokrajowców. Dodano tłumaczenia cytatów w językach obcych. Większe zmiany lub uzupełnienia pochodzące od wydawcy umieszczono w nawiasach kwadratowych. Poważniejsze błędy rzeczowe autora skorygowano w przypisach. Wprawdzie Heydel autoryzował teksty, które powstały jako zapis wykładów i zostały sporządzone przez słuchaczy, ale zweryfikowano

je merytorycznie, wprowadzając korektę oczywistych błędów. Ich poziom stylistyczny odbiega niekiedy od poziomu artykułów i esejów napisanych ręką Heydla. W opracowaniu materiału ilustracyjnego do tekstów na temat malarstwa korzystano z konsultacji historyka sztuki.

Teksty zebrano w dwóch woluminach, podzielono na części tematyczne o tytułach: *Ekonomia: wykłady i rozprawy*, *Ekonomia: felietony i analizy*, *Ekonomia: polemiki i recenzje*, *Sprawy publiczne*, *Kultura i społeczeństwo*, *Sztuki piękne*, *Podróże*, *Sylwetki*. Należy zaznaczyć, że planowane jest wydanie trzeciego tomu, który będzie zawierał monografię *Jacek Malczewski – człowiek i artysta*. Przygotowanie tego znakomitego albumu to odrębne, czasochłonne przedsięwzięcie.

Wydanie *Dzieł zebranych* nie byłoby możliwe bez pomocy wielu osób, które bezinteresownie poświęciły swój czas i energię, oraz bez wsparcia Darczyńców. Dziękujemy serdecznie Rodzinie Profesora Heydla, która udostępniła archiwum fotograficzne i udzieliła wielu cennych informacji. Szczególne podziękowania składamy Jego Córcie, Barbarze Heydel-Sołtys, a także Andrzejowi i Maciejowi Heydlom oraz Jakubowi Meissnerowi. W kwerendach bibliotecznych, skanowaniu tekstów, przepisywaniu rękopisów i korekcie uczestniczyli wolontariusze: Mateusz Benedyk, Michał Gancarek, Tomasz Jetka, Agnieszka Kamińska, Przemysław Kobylarz, Krzysztof Kołacki, Damian Koniarek, Adam Kubaty, Rafał Łabaj, Mikołaj Pabiszczak, Wojciech Paryna, Paweł Piskorz, Marta Rudnicka, Paweł Rusiecki, Marek Uliński, Arkadiusz Wójcik. Ich prace koordynował współpracownik Instytutu Misesa Szymon Chrupczalski, który ponadto dotarł w trakcie czasochłonnej kwerendy do materiałów archiwalnych zawierających nieznane informacje, m.in. o osobistych kontaktach Adama Heydla z Ludwigiem von Misesem i innymi przedstawicielami austriackiej szkoły ekonomii. Bezinteresowne zaangażowanie tego zespołu było nieocenioną pomocą. Wyrazy wdzięczności i szacunku należą się Darczyńcom, przede wszystkim Panu Andrzejowi Szlęzakowi, Prezydentowi Stalowej Woli, bez którego ofiarności nie moglibyśmy podjąć pracy nad tym dziełem, tudzież wszystkim wymienionym na liście Mecenasów.

Dziękujemy pracownikom Biblioteki Jagiellońskiej i Lidii W. Snirczuk z Lwowskiej Biblioteki im. Stefanyka, a także Wojciechowi Płosie z archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau. Dziękujemy przedstawicielom innych instytucji, którzy służyli nam radą i pomocą, oraz tym wszystkim, którzy wspierali nas w pracy nad tą publikacją.

Mamy nadzieję, że *Dzieła zebrane* przyczynią się nie tylko do przybliżenia czytelnikom wielkiego człowieka i naukowca, jakim był Adam Heydel, lecz także pomogą w pełni docenić rangę i aktualność dorobku przedwojennych polskich ekonomistów.